

BEZPŁATNE



www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mmgazeta

CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMIasto

nr 01 (112) styczeń / luty 2026

D W U M I E S I Ę C Z N I K



— POLSKIE SZOPKI —

— SOLIDARNOŚĆ NOWEJ DEKADY —

— PIŁKARSKI TALENT —

— „DZIADY” NA SZKOLNEJ SCENIE —

— WIOŁONCZELISTA Z TARNOBRZEGA —

— RESZEL – MIASTO WARTO ZWIEDZENIA —

— ŚWIATOWE TRENDY MODY 2026 —



ANDRZEJ BIAŁAS

Niestrudzony badacz najbardziej skrywanych tajemnic II wojny światowej, człowiek wielu talentów: malarz z szeregiem wystaw, a także działacz społeczny, dziennikarz i publicysta. Na zdjęciu z prezydentem Steinmeierem podczas spotkania w Altötting.

Więcej na str. 7

ISSN 2942-4496



9 772942 449001

Szczęśliwego Nowego Roku 2026!

STAR ★ MANAGER

gramy  de

TRASA NIEMIECKA

KABARET MŁODUCH PANÓW

20
LAT



Z ŻARTAMI NIE MA ŻARTÓW

MÜNCHEN

27-06-2026 | 17:00

CARL-ORFF-SAAL / GASTEIG MÜNCHEN

BILETY: WWW.GRAMY.DE

spis treści

MOJE MIASTO

Pamięci ofiar II wojny światowej	4
Polskie Parafie Katolickie	4
30 lat żłóbków ks. Witolda Broniewskiego	5
Szkoła Polska im. Tadeusza Chciuka-Celta w Monachium	6
ANDRZEJ BIAŁAS – ambasador pamięci historycznej	
Podziękowanie od prezydenta Niemiec	7
LESZEK ŻADŁO – ambasador kultury Rodzinny	
Kraków dziękuje	7
FELIETON Od Caracas do Sopotu Bogdan Żurek	8
FELIETON Listy z Berdyczowa Wał Tarejwy Krzysztof Dobrecki	8
Solidarność, czyli znaczenie związków zawodowych dla	
dobra wspólnego Michał Barycki	9
Strachy, czarownice i neokolonialna psychocybernetyka	
Jolanta Helena Stranzenbach.....	10
GWIAZDA naszej wiary Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak	11
Wiolonczelista z Tarnobrzega w drodze do	
światowej sławy	12
Elżbieta Penderecka – Królowa Polskiej Kultury	13
Dzieci z Burgkirchen Łańcuch Świąteł Pamięci Andrzej Białas	14
Dzieci z Indersdorfu Cierpienie odlane w formie	
„złamanych skrzydeł” Andrzej Białas.....	15
15 lat USTR GmbH – od budowy do cyfrowej transformacji	
i inwestycji w nieruchomości	17
Hamburg - blaski i cienie miasta północy Grażyna Strzelecka	19
VAL DI FASSA – tu zaczyna się prawdziwa narciarska	
przygoda Sebastian Wieczorek.....	20
Noworoczne morsowanie nad jeziorem Spitzingsee	23
Narodowe Święto Niepodległości w Monachium	24
Światowe trendy mody na karnawał 2026 Orlando Sliwa	25
Nowy Rok, Nowa Ja – i znowu ten język...	
Sylvia Kazimierczyk	27
FC Husaria Monachium. Podsumowanie roku 2025 w polskim	
klubie piłkarskim z Monachium	28
Talent, który wciąż dojrzewa	29
Świąteczna kolacja Polonii Monachium – wspólnota,	
podsumowania i radość bycia razem	30
Motto Cecelia Ahern	32
Kolorowy Markowy świat	32
RESZEL – miasto, którego nie można opuścić Jerzy Necio.....	34-35
RÓŻOWY WIELBŁĄD rusza na Saharę – Camel Troopers jadą	
do Sierra Leone	36
Wywiad z Kowalik Małgorzata Gąsiorowska	38-39
Słów kilka o mocy zaklętej w boczniku, czyli hamburger	
w nowej odsłonie Ranonik.....	40

od redakcji

DRODZY CZYTELNICY,

znów minął kolejny rok w cieniu wojny na Ukrainie. Przeżyłszy nadziei na jej zakończenie zaczęły się pojawiać po wyborach, które wygrał Donald Trump. Jednych to cieszy, innych martwi, bo to przywódca nie tylko kontrowersyjny, lecz także konkretny – aż do bólu. Ostatni jego „konkretny” krok wstrząsnął małymi i większymi kacykami na świecie całym, gdy w ciągu jednej nocy kazał sobie przywieźć z Caracas do Nowego Jorku wenezuelskiego dyktatora Maduro...

Na kontynuację tej politycznej analizy zapraszamy do felietonu naszego naczelnego na str. 8.

Miniony rok pożegnaliśmy ze smutkiem.

Zmarła w Monachium Barbara Grabowska, założycielka i wieloletnia szefowa Agencji Imprez Rozrywkowych „Syrenka”. Była powszechnie znaną animatorką życia kulturalnego. To dzięki niej mogliśmy gościć w stolicy Bawarii czołowych polskich artystów, najlepsze kabarety oraz bawić się na andrzejkowych i sylwestrowych balach. Śmierć Barbary Grabowskiej to niepowetowana strata dla całego środowiska polonijnego. Rodzinie Zmarłej składamy najszczerze wyrazy współczucia.

U schyłku roku nagle zmarł w Bytowie Leszek Gierszewski – twórca i szef firmy DRUTEX, największego w Europie producenta okien, drzwi i rolet, z załogą liczącą ponad 4000 pracowników. W ostatnim numerze „Mojego Miasta” Leszek Gierszewski gościł na łamach naszego pisma jako prezes platynowego sponsora klubu FC Bayern.

Z satysfakcją odnotowujemy, że wydawca „Mojego Miasta”, Grzegorz Spisla, przebywał – na zaproszenie dyrekcji Drutexu – w podgdańskim Bytowie, gdzie m.in. zapoznano go ze skalą produkcji i planami na przyszłość. Liczymy więc na dalszą owocną współpracę, składając kondolencje najbliższym Zmarłego i całej załodze Drutexu.

Życząc naszym Czytelnikom wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2026, oddajemy do ich rąk arcyciekawy numer m.in. z takimi pozycjami jak: Val die Fassa – czyli raj dla narciarzy, światowe trendy mody na karnawał 2026, strachy i czarownice oraz polscy kierowcy amatorzy na rajdzie przez Saharę. Oprócz tego cała masa polonijnych informacji i wiadomości oraz najpotrzebniejszych porad.

Z życzeniami przyjemnej lektury,

Redakcja czasopisma „Moje Miasto”



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Monachium



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

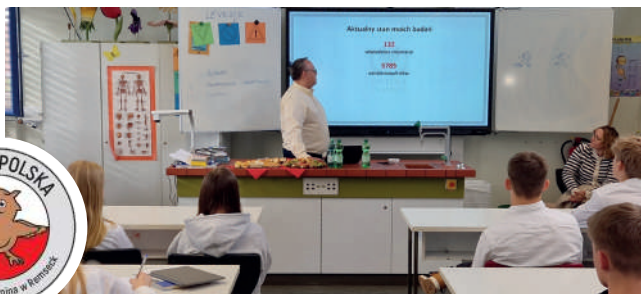
„Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów”.

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**

JESTEŚMY NA



Pamięci ofiar II wojny światowej



Z okazji Narodowego Święta Niepodległości w Polskiej Szkole im. Fryderyka Chopina przy Konsulacie Generalnym RP w Monachium z siedzibą w Remseck odbyło się wyjątkowe spotkanie z panem Piotrem Kentnowskim, dokumentalistą i badaczem historii.

Pan Piotr Kentnowski przybliżył uczniom najstarszych klas tematykę katalagowania i odszukiwania grobów polskich robotników przymusowych na terenie Badenii-Wirtembergii, naświetlając niełatwą historię Polaków w czasie II wojny światowej. Spotkanie miało wymiar edukacyjny i refleksyjny, stając się ważnym elementem obchodów Narodowego Święta Niepodległości w szkole.

Pan Piotr Kentnowski jest twórcą i koordynatorem projektu „Ostoja Pamięci”, dokumentującego polskie groby wojenne i miejsca pamięci

poświęcone robotnikom przymusowym w Niemczech. Jest również autorem poradnika „Na tropie pamięci”, przewodnika dla osób poszukujących polskich ofiar II wojny światowej w Niemczech, omawiającego źródła archiwalne, zasady pracy terenowej oraz aspekty prawne.

Za swoją działalność pan Piotr Kentnowski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz uhonorowany tytułem Ambasadora Polskiej Historii, przyznawanym przez Instytut Pamięci Narodowej.

Spotkanie w Polskiej Szkole w Remseck było nie tylko okazją do uczczenia Narodowego Święta Niepodległości, ale także ważnym akcentem pielęgnowania pamięci historycznej w Badenii-Wirtembergii.

Edyta Mitka-Matejko

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM

Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św. w niedziele i święta:

- 8:30 – kaplica Misji (Heßstr. 24) z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
- 8:30 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
- 10:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta z udziałem dzieci, z wyjątkiem ferii oraz miesięcy wakacyjnych – lipiec, sierpień, wrzesień do II niedzieli włącznie
- 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld – Kristallstrasse 7)
- 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz 1)
- 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50)

Msze św. w dni powszednie:

- 19:00 – Kaplica Misji (Heßstr. 24) – od poniedziałku do soboty
- Kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) wtorek i czwartek – 19:00 (Adwent, Wielki Post, maj, czerwiec, październik, listopad); piątek – 19:00; sobota – 19:00 – Msza św. Niedziela

LANDSHUT

Msze św.:

LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr. 25

- w niedziele – 11:30
- środy – 18:00
- pierwsze piątki miesiąca – 18:00

ERDING – kościół św. Wincentego, Vinzenzstr. 9, 85435 Erding

- w ostatnią niedzielę miesiąca – 19:00
- modlitwa różańcowa – 18:30

FREISING – kościół św. Piotra i Pawła

Ignaz-Günther-Straße 6, 85356 Freising

- w niedziele – 16:30

DINGOLFING *

Msze św. po polsku:

DINGOLFING – Klasztor Św. Klary, Geislung 12
o. Jan Stefaniuk, tel.: 08731/397 2982

- w niedziele – 11:00

REGENSBURG

o. dr Józef Maziarz

Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg

tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:

kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9

93055 Regensburg

- w niedziele i święta – 10:30

ALTÖTTING

ALTÖTTING – Kościół St. Magdalena przy placu kaplicznym

Msze św. po polsku:

- I niedziela miesiąca – 11:00

AUGSBURG

Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg

tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:

AUGSBURG – kościół św. Alberta

Dr. Schmeling-Str. 60

- w niedziele i święta – 10:30

- środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE

Biuro: Südendstr. 39, 76137 Karlsruhe

tel. 0721/24654

Msze św.:

KARLSRUHE – kościół St. Josef, Eichelbergstraße 1

- sobota – 20:00

KARLSRUHE – kościół St. Elizabeth, Sudendstr. 39

- niedziela – 12:00

Baden-Baden – kościół St. Josef

Lichtentalerstraße 90 A

- niedziela – 15:00

PFORZHEIM – kościół St. Franziskus

Lindenstraße 26

- niedziela – 09:00

RASTATT – kościół Zwölf Apostel

Rötterbergstraße 14

- sobota – 17:00

ROSENHEIM

Msze św.:

ROSENHEIM – St. Michael, Westerndorferstr. 43

- w niedziele i święta kościelne – 10:30

Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46

- od wtorku do piątku – 18:00

TRAUNSTEIN – Stadtkirche St. Oswald, Maxplatz 8

- (od listopada do kwietnia) IV sobota miesiąca – 17:00

TRAUNSTEIN – Salinenkapelle St. Rupert, Salinenstr. 2

- (od maja do października) IV sobota miesiąca – 17:00

TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser

Rathausplatz 1a

- I niedziela miesiąca – 17:00

FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2

- II niedziela miesiąca – 17:00

GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21

- III niedziela miesiąca – 16:00

WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1

- II sobota miesiąca – 17:00

- IV niedziela miesiąca – 15:00

- Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA

ks. Stanisław Stenka CR

Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355

Fax 0911/347549

Msze św.:

- w niedziele i święta – 08:00 i 11:30 kościół św. Józefa

- we wtorki i piątki – 18:00 kościół św. Józefa

Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg

- I niedziela miesiąca 17:00 kościół św. Bonifacego,

Metzgerstr. 53, 91438 Bad Windsheim

- II niedziela miesiąca – 11:30 kościół św. Jana Chrzciela,

Badstr. 13, 91586 Lichtenau koło Ansbachu

(ks. Mieczysław Bobras)

FREYSTADT *

Msze św. po polsku:

FREYSTADT – Wallfahrtskirche Maria Hilf, Allersberger Str. 33

o. Bartymeusz Trabecki, www.kirche-freystadt.de

- 11.01, 25.01, 8.02, 22.02, 8.03, 22.03 – 11:30

INGOLSTADT

ks. Norbert Zawilak

Hans-Sachs-Str. 21, 85055 Ingolstadt

tel.: 0841-88138200

Msze św.:

Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4

- w niedziele – 10:00

- we wtorki i czwartki – 9:00

- w poniedziałki, środy, piątki i soboty – 18:00

Gmina Weissenburg Kościół – Willibald-Kirche

- II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART

o. Tomasz Sadowski CSsR

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart, tel.: 0711 551394

Msze św.:

STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart

- w niedziele i święta – 10:30

- środy – 18:30

- piątki – 18:30

- soboty – 18:30 (formularz niedzielny)

STUTTGART – kościół św. Krzysztofa, Salacher Str. 33, 70327

Stuttgart-Wangen

- w niedziele i święta – 12:00

- wtorki – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14

71034 Böblingen

- w niedziele i święta – 12:30

- czwartki – 18:30

TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3

72076 Tübingen

- w niedziele i święta – 15:00

- piątki – 18:30

KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,

73230 Kirchheim

- I, III i IV niedziela miesiąca – 18:00

- II i IV niedziela miesiąca – 12:30

BACKNANG – kościół św. Jana, Obere Bahnhofstr. 26, 71522 Badnang

- w niedziele – 15:30 (oprócz miesięcy: VII, VIII i IX)

SCHORNORD – kościół św. Marka, Alemannenweg 5, 73614 Schorndorf

- I i III niedziela miesiąca – 8:00

LUDWIGSBURG

ks. Eugeniusz Bartnik

Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:

Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20

- w czwartki – 19:00

- w piątki i soboty – 18:30

- niedziele – 10:15

HEILBRONN – NECKAGARTACH

kościół św. Michała, Liebermannstr. 18

- niedziele – 12:30

ROTTWEIL

ks. Wiesław Soja

Krummer Weg 17, 78628 Rottweil

tel.: 0741 20966590

Msze św.:

ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg 41,

Rottweil

- w niedziele – 9:15

TUTTLINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532

Tuttlingen

- w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336 Balingen

- w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00

NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229 Nagold

- w I, III i IV niedzielę miesiąca – 17:00

LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290 Loßburg

- w II sobotę miesiąca – 17:00

- w IV sobotę miesiąca – 19:00

30 lat żłóbków

ks. Witolda Broniewskiego



Schwäbisch Gmünd

Na jubileuszu w Schwäbisch Gmünd, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Krzewienia Języka, Kultury i Tradycji Polskiej, z jego przewodniczącym, a zarazem spadkobiercą idei żłóbków – Richardem Kanią na czele, zjawili się wielu miłośników tej formy docierania do człowieka w przestrzeni publicznej. Uroczystość uświetnił występ zespołu Śląsk wraz z orkiestrą.

To już 30 lat, od kiedy żłóbki, które zainicjował ks. Witold Broniewski, wędrują po przestrzeni publicznej: dworcach, lotniskach, placach itp. Ta wspaniała inicjatywa wychodzenia do ludzi, do przypadkowych przechodniów zatrzymujących się przy drewnianych figurach, jest pięknym

przykładem współczesnej ewangelizacji. W naszym trudnym i złożonym świecie chwila zadumy stanowi nową, świeżą perspektywę na świat, na Boga, na innych ludzi, a także na samego siebie. To forma wewnętrznego dialogu, ale także dialogu ze światem – dialogu pomiędzy szybkim rozwojem a owiecznymi wartościami, które zawsze towarzyszyły człowiekowi, pomiędzy światem cybernetycznym a tradycją. Jest to dialog pomiędzy sacrum a profanum, dialog pomiędzy człowiekiem a człowiekiem. Stąd też te myśli przewodnie

To wyjątkowe spotkanie polonijne uświetnił uroczysty koncert zespołu Śląsk wraz z orkiestrą, a swoją obecnością zaszczytili: Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Monachium Rafał Wolski, pierwszy burmistrz miasta Schwäbisch Gmünd Christian Baron oraz Dziekan Robert Klocker. Otwarcie żłóbka moderowali dr Marius Kamionek i Michelle Kawaletz. Tegoroczną szopkę zbudowali Richard Kania i Henrik Bagrowski. Wyjątkowe podziękowania należą się Richardowi Kani, który od lat kontynuuje tę piękną ideę,



Otwarcie jubileuszowej szopki w Schwäbisch Gmünd



Zespół Śląsk wraz z orkiestrą

każdego żłóbka zaczynają się od słów „Betlejem i...” – „Betlejem i godność człowieka”, „Betlejem i bezdomni”, „Betlejem i kobiety”, „Betlejem i młódzież Europy”, „Betlejem i rodzina” itd., itd. To Światło Mądrości wobec różnorodnych wyzwań, które czekają nas współczesnych.

jak również wszystkim, którzy przyczynili się do zachowania tego wyjątkowego dziedzictwa ideowego.

Małgorzata Piegsa, foto: Janusz Tomczak

Monachium

W trzecią niedzielę Adwentu, 14 grudnia 2025 r., o. proboszcz dr Stanisław Pławewski CSsR poświęcił polską Szopkę Bożonarodzeniową na Dworcu Głównym w Monachium. Szopka została wyrzeźbiona przez uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara w Zakopanem. Motyw tegorocznej szopki to „Betlejem i twórcy kultury” z figurami Świętej Rodziny, króli, pasterzy oraz św. Jadwigi i Mikołaja Kopernika. Wśród przybyłych gości głos zabrali m.in.: w imieniu kard. Reinharda Marxa – Monsignore dr Alexander Hoffmann, który jest odpowiedzialny za duszpasterstwa obcojęzyczne w Archidiecezji

Monachium-Fryzyna, Konsul Generalny RP w Monachium Rafał Wolski oraz przedstawiciele zarządu Dworca Głównego, duszpasterstwa katolickiego na Dworcu Głównym i dyrektor Bahnhofsmmission München.

Polskie koledy można było usłyszeć w wykonaniu zespołu pod przewodnictwem Karola Janiszka, organisty parafialnego. Na otwarcie szopki przybyły osoby w polskich strojach ludowych. Spotkanie prowadzili Hubert Karolak i Jakub Szpetkowski. Na zakończenie wszystkich obecnych poczęstowano polskim piernikiem i makowcem oraz ponczem i kawą.

Organizatorami tego przedsięwzięcia było Chrześcijańskie Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Monachium, PMK w Monachium przy współpracy z Bahnhofmanagement HBF München.

Szopka Bożonarodzeniowa była wystawiona od 29 listopada 2025 r. do 11 stycznia 2026 r. w pasażu podziemnym przy wejściu do S-Bahn.

**Foto: Teresa Wilgocka
Źródło: PMK w Monachium**



Poświęcenie szopki w Monachium



Organizatorzy i goście

Szkoła Polska

im. Tadeusza Chciuka-Celta w Monachium



Już kilka miesięcy przed obchodami Narodowego Święta Niepodległości rodzi się marzenie o przygotowaniu na tę okazję czegoś wyjątkowego. Początkowo nieokreślone, powoli dojrzewa, nabiera kolorów, przetrada się w wizję, a ta z kolei – w konkretny pomysł. Zrobimy szkolne przedstawienie! Zaangażujemy uczniów, nauczycieli, rodziców, zaprosimy gości. Ale zacząć trzeba od zaprezentowania pomysłu Radzie Pedagogicznej i uzyskania jej aprobaty. Tak! W listopadzie w Polskiej Szkole w Monachium wystawimy II część „Dziadów” Adama Mickiewicza!

Już od początku wiadomo, że realizacja przedsięwzięcia będzie kosztowała wiele osób ogrom pracy. Trzeba rozdzielić zadania, opracować scenariusz, przydzielić uczniom role, wymyślić i przygotować dekoracje, dobrać muzykę, wysłać zaproszenia. Słuchać sugestii, odpowiadać na pytania, motywować, koordynować, odrzucać pomysły, wspierać, wymieniać setki wiadomości, dopracowywać szczegóły. Czy to się w ogóle może udać?

W cotygodniowych próbach biorą udział uczniowie, którzy z coraz większą pewnością poruszają się na scenie. Z każdym tygodniem lepiej rozumieją postaci, w które się wcielają – odkrywają ich motywacje, emocje i sposób myślenia. Coraz pewniej interpretują tekst, pracują głosem i gestem. Ćwiczą mimikę, uczą się reagować na partnerów i budować atmosferę poszczególnych scen. Recytują z pamięci słowa sprzed dwustu lat, nadając im świeżość i współczesną energię, co samo w sobie zasługuje na ogromny podziw. Ich postępy widać z każdą próbą – rośnie nie tylko umiejętność aktorska, lecz także odwaga i radość tworzenia.

W końcu nadchodzi ten długo wyczekiwany dzień. Od rana w szkolnej auli wręca praca. Nauczyciele z uczniami rozkładają dekoracje i krzesła, sprawdzają nagłośnienie, poprawiają kostiumy. Rodzice rozkładają pocztunek. Trwa ostatnia próba: „Mówisz cicho”, „Podnieś proszę głowę”, „Tak, o to chodzi”, „Teraz wszyscy razem, równo!” Emocje sięgają zenitu, wszyscy w gotowości.

W końcu wybija 15:00. I wtedy dzieje się coś niezwykłego. Czas jakby zatrzymuje się w miejscu. Na scenie tańczy ostatnie promienie słońca, a my przenosimy się do cmentarnej kaplicy. „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?” – te słowa nie brzmią jak wyuczona kwestia. To nie uczniowie recytują swoje role, lecz duchy przybywające na dziady odwiedzają szkolną aulę, wypełniając ją atmosferą tajemnicy i poetyckiego niepokoju.

Kiedy przedstawienie dobiega końca, zachwyt wciąż trwa. W auli długo rozbrzmiewają oklaski – jakby publiczność chciała zatrzymać tę chwilę na dłużej. Aktorzy kilkakrotnie wracają na scenę, nieco onieśmieleni, ale jednocześnie promieniejący dumą. Widać na ich twarzach satysfakcję i ulgę, że wysiłek wielu tygodni przyniósł tak piękny efekt.

Widzowie wymieniają spojrzenia i komentarze, poruszeni atmosferą spektaklu. Wielu z nich nie spodziewało się tak dojrzałej, pełnej emocji interpretacji. Występ dostarczył publiczności wzruszeń, skłonił do refleksji nad tekstem Mickiewicza, a także nad wyjątkowością wspólnego tworzenia – tego, co wydarzyło się dziś na szkolnej scenie.

Małgorzata Tarsa

Obchody Święta Niepodległości

W listopadzie Szkoła Polska im. Tadeusza Chciuka-Celta w Monachium zorganizowała uroczyste obchody Święta Niepodległości. W polonijnej społeczności wydarzenie to odgrywa szczególną rolę – umożliwia młodym Polakom wychowującym się poza krajem poznawanie historii Polski, wzmacnianie więzi z ojczyzną oraz kultywowanie narodowych tradycji.

W oddziałach przedszkolnych dzieci poznawały polskie symbole narodowe, przyswajały sobie proste pojęcia związane z Polską oraz rozmawiały o tym, czym jest niepodległość. Maluchy wspólnie recytowały wiersz Władysława Bełzy „Katechizm polskiego dziecka”, który uczy ich miłości do Ojczyzny. Zajęciom towarzyszyły prace plastyczne.

Klasy I–III wzięły udział w ogólnopolskiej akcji „Szkoła do hymnu”. Na zajęciach dzieci rozmawiały o historii odzyskania niepodległości, o polskich bohaterach narodowych oraz o znaczeniu wolności w obecnym świecie. Przygotowane w domu plakaty posłużyły do przygotowania na szkolnych korytarzach pięknej wystawy.

Uczniowie klas starszych rozmawiali o wydarzeniach 1918 roku, analizowali teksty historyczne i wspominali sylwetki Polaków, którym zawdzięczamy powrót Polski do macierzy. Podkreślano znaczenie wolności i odpowiedzialności.

Odbył się także „II Bieg Niepodległości” upamiętniający odzyskanie niepodległości w 1918 roku. Uczestnikami biegu byli uczniowie klas IV–VIII. Każda klasa wybierała trzyosobową drużynę, która wskazywała kapitana zespołu. Konkurencja składała się z pięciu stanowisk zadaniowych. Przy każdym z nich uczestnicy musieli zmierzyć się z zadaniem dotyczącym historii i tematyki Święta Niepodległości. Wymagało to od nich wiedzy, sprytu i szybkości. Drużyny obowiązywał limit czasu.

Główną nagrodą był Puchar Przechodni Biegu Niepodległości 11 Listopada. Każdy uczestnik Biegu otrzymał za udział dyplom, drobny upominek oraz „6” z historii. Zadania miały charakter edukacyjny – ich celem było przybliżenie uczniom historii Polski, znaczenia niepodległości oraz wzmocnienie poczucia tożsamości narodowej.

Obchody Święta Niepodległości to ważne wydarzenie dla całej szkolnej społeczności. Szkoła Polska im. Tadeusza Chciuka-Celta od lat wspiera polskie rodziny w doskonaleniu wśród dzieci i młodzieży języka polskiego, polskich tradycji i polskiej kultury. Coroczne uroczystości umacniają świadomość narodową uczniów oraz poczucie przynależności do kraju pochodzenia.

Agnieszka Bizoń, Izabela Zaręba

ANDRZEJ BIAŁAS

- ambasador pamięci historycznej Podziękowanie od prezydenta Niemiec

Andrzej Białas, publikujący na naszych łamach wnikliwy badacz najnowszej historii Bawarii, zaangażowany jednocześnie w budowanie dialogu polsko-niemieckiego, został ostatnio dwukrotnie wyróżniony i doceniony za swoją działalność.

Pierwszym wyróżnieniem było przyznanie Andrzejowi Białasowi Honorowej Odznaki Stowarzyszenia „Dla zachowania pamięci” (Für das Erinnern – KZ-Gedenkstätte Mühldorfer Hart e.V.). Organizacja ta od 25 lat upamiętnia historię podobozów koncentracyjnych Dachau, inicjuje akademie pamięci, spotkania edukacyjne, oddając cześć ofiarom nazistowskich zbrodni. Na specjalne zaproszenie Karla Frellera, dyrektora Fundacji Bawarskich Miejsc Pamięci, uroczyste wręczenie odznaki – dokonane przez przewodniczącego stowarzyszenia Franza Langsteina – odbyło się 12 listopada 2025 r. w reprezentacyjnej sali Parlamentu Bawarii.

Andrzej Białas od lat prowadzi badania historyczne, publikuje ich wyniki w mediach polskich i niemieckich, organizuje wystawy oraz wspiera upamiętnianie tragicznego losu dzieci robotnic przymusowych podczas II wojny światowej.

„To wyróżnienie jest nie tylko uznaniem dotychczasowej pracy pana Białasa, ale także sygnałem, że pamięć o ofiarach reżimu nazistowskiego będzie dalej pielęgnowana. Jego zaangażowanie czyni go ważnym protagonistą w kulturze pamięci” – podkreślił przewodniczący Langstein.

Drugim docenieniem działalności Andrzeja Białasa było osobiste zaproszenie prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera i jego małżonki Elke Büdenbender na świętowanie „Bożego Narodzenia z Prezydentem Federalnym”. Ten prestiżowy coroczny koncert organizowany jest w wyjątkowych miejscach na terenie Niemiec. Tym razem uroczystość odbyła się w Altötting i została połączona z nagraniem koncertu bożonarodzeniowego, który poprowadził Johannes B. Kerner. Wystąpili: Howard Carpendale, niemiecka piosenkarka LEA, mezzosopranistka Valerie Eickhoff, chór Regensburger Domspatzen oraz Monachijscy Symfonicy pod batutą Josepha Bastiana.



Prezydent Frank-Walter Steinmeier w rozmowie z Andrzejem Białasem. W środku burmistrz Altötting Stephan Antwerpen.

Po koncercie para prezydencka udała się do Kaplicy Łask na modlitwę, a następnie spotkała się z zastężonymi wolontariuszami regionu, w tym z Andrzejem Białasem. Prezydent podziękował wszystkim społecznikom za trud i wkład pracy, podkreślając, jak ważne jest ich codzienne zaangażowanie – nie tylko dla wspierania lokalnych społeczności, lecz także dla rozwoju państwa. Spotkanie przebiegało w serdecznej świątecznej atmosferze, a całość została zarejestrowana i wyemitowana 24 grudnia 2025 r. w niemieckiej telewizji ZDF.

MM

LESZEK ŻĄDŁO

- ambasador kultury Rodzinny Kraków dziękuje

ZARZĄDZENIE NR 2411/2025 PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA

z dnia 11 października 2025 r. w sprawie nadania odznaki Honoris Gratia panu Leszkowi Żądło.

W uznaniu zasług dla Miasta Krakowa i jego mieszkańców odznaką Honoris Gratia otrzymuje pan Leszek Żądło.

PREZYDENT MIASTA KRAKOWA
Aleksander Miszański

W 2025 r. Leszek Żądło, wybitny muzyk jazzowy pochodzący z Krakowa, związany zarówno z niemiecką, jak i z polską sceną muzyczną, obchodził swoje 80. urodziny oraz jubileusz 60-lecia pracy twórczej.

Urodził się w 1945 r. w Krakowie. Śpiewał w Chórze Chłopięcym Filharmonii Krakowskiej, a jako 16-latek rozpoczął grę na saksofonie. W 1966 r. wyjechał do Wiednia na zaproszenie zespołu Storyville Jazz Band. Pozostał na Zachodzie i rozpoczął studia w wiedeńskim konserwatorium w klasie klarnetu. Jego pierwszym znaczącym sukcesem była nagroda w konkursie jazzowym International Jazz Competition w Wiedniu, której gratulował mu sam Duke Ellington! Studiował saksofon, klarnet i flet na Wydziale Jazzu w Akademii Muzycznej w Grazu. W 1972 r. założył swój pierwszy

zespół „The Leszek Żądło Ensemble”, z którym nagrał debiutancki winyl „Inner Silence”. W 1979 roku przeniósł się do Monachium. Jego wieloletni związek z aktorką Barbarą Kwiatkowską zaowocował m.in. projektami muzyki filmowej i teatralnej.

Na początku lat 80., w czasie stanu wojennego, założył Polski Jazz Ensemble. Z Januszem Stefańskim, Adzikim Sendeckim i Bronisławem Suchankiem koncertował na całym świecie na rzecz podziemnej Solidarności. Z Jackiem Kaczmarskim nagrał kilkanaście programów muzycznych dla Radia Wolna Europa. Jest aktywnym działaczem polonijnym. W Monachium, m.in. z Tadeuszem Nowakowskim, Janem Biczyskiem, Aliną Grabowską, Barbarą Kwiatkowską i Bogdanem Żurkiem, założył Stowarzyszenie Na Rzecz Porozumienia Niemiecko-Polskiego, którego był wieloletnim przewodniczącym.

Twórca wydziału jazzu w wüzburgskiej Wyższej Szkole Muzycznej. Wykładał również jazz w Richard-Strauss-Konservatorium w Monachium oraz na Akademii Muzycznej w Krakowie. Muzyczny dorobek Leszka Żądła liczy ponad 100 płyt, w których nagraniu uczestniczył.

Wolna Polska przywróciła Leszkowi Żądło odebrane przez władze PRL polskie obywatelstwo.



Foto: Franz Owca

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego uhonorowało go odznaką Zastępowy Działacz Kultury oraz medalem Zastępowy Kulturze Gloria Artis. Stowarzyszenie Jazzowe Melomani przyznało mu Oskara, a „Solidarność” odznaczyła medalem dziękczynnym za działania na rzecz podziemia w czasie stanu wojennego. Leszek Żądło mieszka w Monachium, regularnie koncertuje w Polsce.

W 2017 r. Leszek Żądło wystąpił gościnnie wraz z Agnieszką Hekiart i Konstantinem Kostovem podczas obchodów 10-lecia Mojego Miasta. Osiem lat później, latem 2025 r., Mistrz uczcił 18. urodziny tego popularnego polonijnego periodyku występem w duecie z Joachimem Mencelem.

MM

Źródła: Wydawnictwo Fortune, L. Żądło.

Od Caracas do Sopotu

Znów minął kolejny rok w cieniu wojny na Ukrainie. Przebłyski nadziei na jej zakończenie zaczęły pojawiać się po wygranych przez Donalda Trumpa prezydenckich wyborach w USA. Ich wynik jednych cieszy, innych martwi, ponieważ to przywódca nie tylko kontrowersyjny, ale i konkretny aż do bólu. Ostatni jego „konkret” wstrząsnął małymi i większymi kacykami na świecie, kiedy to w ciągu jednej nocy kazał sobie przetransportować z Caracas do Nowego Jorku wenezuelskiego dyktatora Maduro.

Należy jednak zauważyć, że to nie żadne novum. Amerykanie „tak mają” nie od dzisiaj. Gdy ktoś za bardzo wchodzi im w drogę, składają mu wizytę w jego domu z propozycją nie do odrzucenia. Tak było w 2011 roku, gdy w podobny sposób „odwiedzili” i zlikwidowali w Pakistanie przywódcę światowego terroryzmu Osamę bin Lade. O mniejszych „wizytach” nie wspomnę. Warto przy tym podkreślić, że w Wenezueli chodzi przede wszystkim o ropę i zniszczenie karteli narkotykowych, które mają swoje kanały przerzutu do Ameryki Północnej.

Z tymi Amerykanami żartów więc nie ma, zwłaszcza jeśli chodzi o ich interesy.

Takowe mają na całym świecie i dbają o nie przede wszystkim swoją tam obecnością. Trudno to sobie wyobrazić, ale według danych z końca 2023 roku Stany Zjednoczone posiadały za granicą około 800 (słownie: osiemset!!!) baz i placówek wojskowych. Tylko w 2023 roku USA wydały na obronę prawie 900 miliardów dolarów – trzy razy więcej niż Chiny (300 mld) i 13 razy więcej niż Rosja (70 mld). Polska ze swoimi 14 miliardami dolarów niewiele znaczy, ale nasze położenie ma ogromny atut strategiczny – jest bowiem bramą do Europy, z czego doskonale zdają sobie sprawę nasi sojusznicy, a także ewentualni agresorzy. Musimy o tym pamiętać i umiejętnie to rozgrywać, z korzyścią dla Polski.

A teraz zmiana tematu. Niestety, w tym roku nie miałem okazji spędzić Świąt Bożego Narodzenia w Polsce, ale młodsza część rodziny poleciała i zaszalała w Trójmieście, z Sopotem jako główną bazą wypadową. Piękniejszą częścią rodziny jest holenderska synowa. Do czasu poznania mojego rodzzonego w Gdańsku jedyńska miała o Polsce pojęcie nikłe, a raczej zerowe. Z upływem lat nasza Holenderka coraz bardziej się spolszczała. Gdańsk zaczął jej



Bogdan Żurek

przypominać Amsterdam, a płaskie jak stół Żuławy porównała do holenderskich depresji leżących poniżej poziomu morza. Zakochała się w Sopocie i spacerach plażą w kierunku Gdyni lub Gdańska. Najbardziej jednak zaimponowało jej poczucie bezpieczeństwa, nawet późną nocą. Zachwycona obserwowała tłumy na świątecznych spacerach z dziećmi, niemowlętami w wózkach, a w Sylwestra kanonadę na deptaku, na największym placu przy moło i na plaży. Tysiące bawiących się ludzi i... jeden radiowóz straży miejskiej w bocznej uliczce.

– Jak wy to zrobiliście, że oni u was nie rozrabiają, nie ma ulicznych burd i napaŝtowania kobiet? Jak to się dzieje, że ich prawie nie widać? – pyta mnie nasza Holenderka.

– Mamy swoje metody... – odpowiadam dyplomatycznie.

czasach, tylko po to, by odebrać od nich harcerskie, instruktorskie ślubowanie.

Niewiele myśląc, zabrałem je na Wał Tarejwy. Tak jak niegdyś moja Matka, teraz ja, trzymając je za ręce, opowiadałem o bohaterskim zakonniku z Litwy, który walczył o Polskę i przypłacił swoją walkę śmiercią na konińskich błoniach.

– Przyjmuję obowiązki instruktora Polskiej Organizacji Harcerskiej. Swą pracą pragnę jak najlepiej służyć Bogu i Polsce. Jestem świadoma odpowiedzialności za powierzoną mi młodzież. Podjętego odcinka pracy nie opuszczę samowolnie. Tak mi dopomóż Bóg! – ze śpiewnym akcentem powtarzały słowa roty harcerki z Wilna.

Wkrótce te właśnie dziewczyny broniły litewskiego parlamentu, a ich zdjęcie z wielkim obrazem Panienki Ostrobramskiej na wileńskiej barykadzie obiegło całą światową prasę.

– Tobie, Panie, zaufałem – chciałoby się powtórzyć za ojcem Maksymilianem. Zamknęło się koło historii.



LISTY Z BERDYCZOWA

Krzysztof Dobrecki

Wał Tarejwy

Dawno, dawno temu, gdy miałem kilka lat, do rodzinnych rytuałów należał spacer konińskim Wałem Tarejwy...

Wał Tarejwy nie był w zasadzie ulicą, bardziej przypominał błotnistą drogę ciągnącą się wysokim nasypem wzdłuż konińskich błoni. Droga ta nie miała wówczas żadnego znaku ani tabliczki z nazwą, jednak wszyscy wiedzieli, że to „Wał Tarejwy”.

Ile razy byśmy nie przemierzali tej trasy, zawsze Matka zatrzymywała się i, biorąc mnie za rękę i wskazując na skromną kapliczkę wiszącą na drzewie, opowiadała o bohaterskim zakonniku, który tu właśnie został powieszony przez Moskali za swoją walkę o Ojczyznę.

Mama opowiadała pięknie...

Nic więc dziwnego, że tajemniczy kapucyn jawił mi się jako niekwestionowany bohater, a Wał Tarejwy był tak oczywistym i ważnym miejscem jak fara, ratusz, dom Zemełki czy inne zacne miejsca w Koninie.

Minęło wiele czasu, a pamięć o legendarnym emisariuszu, kapelanie, zakonniku i powstańcu trwała wśród mieszkańców Konina. Po I wojnie światowej uroczyscie, z udziałem marszałka Piłsudskiego, ustawiono na miejscu egzekucji potężny krzyż. Przetrwał on do okresu okupacji. W czasach Polski Ludowej zabroniono wspominać o bohaterskim zakonniku. Dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych społeczność miasta ustawiła na Wale Tarejwy niewielki żelazny krzyż. Przetrwał on dwie doby, po czym został usunięty nocą przez funkcjonariuszy SB. Kolejny krzyż postawiono brzozyowy, a zaraz po upadku komunizmu miejsce to upamiętniono kamiennym obeliskiem oraz wysokim krzyżem.

Pewnego dnia w 1988 roku niespodziewanie przyjechało do mnie z Wilna dwie wspaniałe dziewczyny: Irena i Alicja, które założyły w Wilnie pierwszą od czasów II wojny światowej polską drużynę harcerską. Tłukły się szmat drogi w niepewnych



Solidarność,

czyli znaczenie związków zawodowych dla dobra wspólnego

„Jeden drugiego brzemia noście”, to zwyciężone zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnotcie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy «brzemię» dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej, rosną zbyt ciężkie brzemia.”

Ten fragment homilii Jana Pawła II z dnia 12 czerwca 1987 r., wygłoszony w czasie mszy świętej dla świata pracy w Gdańsku, mógłby stanowić samodzielną treść tego artykułu. Wnikliwie przemysłane sformułowania odwołujące się do pojęcia międzyludzkiej solidarności, pełnią rolę wskazań moralnych adresowanych w stronę ludzi pracy. Na pierwszy plan wychodzą w tym przypadku członkowie Solidarności. Idee wspólnoty, wspólnotowości oraz wsparcia wśród środowiska pracowniczego wobec problemów pracowniczych powinny być istotą działania każdego związku zawodowego. W przypadku dużych spółek państwowych, w szczególności działających w sektorze górnictwa w Polsce, działania związków zawodowych mają większą skalę, ponieważ ich efekty są nie tylko wewnątrzzakładowe, ale również regionalne. Wynika to ze szczególnej specyfiki zatrudnienia na Śląsku, gdzie większość społeczności lokalnych gmin oraz powiatów jest zatrudniona w dużych zakładach pracy, szczególnie kopalniach.

Solidarność Knurów-Szczygłowice

Kopalnia Węgla Kamiennego (KWK) Knurów-Szczygłowice powstała 1 lutego 2010 r. w wyniku połączenia się dwóch zakładów, Ruchu Knurów, założonego w 1903 r., oraz Ruchu Szczygłowice, założonego w 1961 r. 1 sierpnia 2014 roku KWK Knurów-Szczygłowice została przejęta przez Jastrzębską Spółkę Węglową S.A. (JSW), największego producenta węgla koksującego w Europie. Oprócz węgla, stanowiącego najbardziej strategiczny surowiec do produkcji stali, kopalnia posiada ważniejsze złożo. Są nim wszyscy pracownicy. KWK Knurów-Szczygłowice jest głównym zakładem pracy w regionie, w którym pracują całe pokolenia mieszkańców Knurowa, Szczygłowic, Czerwionki-Leszczyna oraz innych okolicznych miejscowości. Tak zbudowany jest krajobraz prawie całego Górnego Śląska. Historia tego regionu jest w szczególności sposobem powiązana z przemysłem, który zaczął rozwijać się na tych ziemiach na przełomie

XVIII i XIX wieku. Górnictwo i przemysł ciężki stały się ważnym elementem śląskiej tożsamości, stylu życia oraz kultury. Wpłynęło to w sposób szczególny na tradycje regionu. Możliwe jest zatem posłużenie się pewnym uproszczeniem. Sprawy zakładu pracy na Śląsku nie zamykają się w granicach przedsiębiorstwa, ale wychodzą daleko poza jego ramy, wpływając na życie lokalne poszczególnych gmin i powiatów. W konsekwencji działalności związkowa NSZZ Solidarność Knurów-Szczygłowice, polegająca na obronie miejsc pracy oraz działalności wspierającej pracowników, jest działaniem w interesie społeczności lokalnej oraz samorządowej. JSW jest nie tylko największym pracodawcą dla mieszkańców okolicznych gmin, ale również największym płatnikiem podatku dochodowego oraz podatku od nieruchomości. Oprócz działalności na polu praw pracowniczych, Związek organizuje szereg wydarzeń zrzeczających pracowników, wspiera rodziny górnicze poszkodowane przez wypadki górnicze lub śmierć małżonka, pomaga w pozyskiwaniu dofinansowania na szkolenia podwyższające kwalifikacje pracowników, niezależnie od JSW. Solidarność Knurów-Szczygłowice jest ważnym głosem społeczności górniczej na Śląsku. Ważnym elementem jej działalności jest monitorowanie oraz nagłaśnianie najważniejszych decyzji dotyczących przyszłości JSW oraz branży górniczej, które nie są powszechnie znane opinii publicznej. Przykładem może być sprawa niewypłacenia „Barbórki” w 2025 roku, pierwszy raz w historii górnictwa węgla kamiennego. Tzw. Barbórka to wynagrodzenie wypracowane przez górników przez cały rok. Kolejną sprawą jest kwestia sporna dotyczącą koncesji na złożo Dębieńsko 1, o którą konkurują spółka z kapitałem polskim (JSW) oraz niemieckim (Silesian Coal International Group of Company/ HMS Bergbau). Solidarność Knurów-Szczygłowice oraz inne związki jednogłośnie wystosowywały pisma do Rządu oraz poszczególnych Ministrów o nieudzielenie koncesji na rzecz podmiotu zagranicznego.

MICHAŁ BARYCKI



– doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Max Planck Institut für Innovation und Wettbewerb w Monachium. Prace doktorską pisze z dziedziny prawa patentowego, badając ustawodawstwo Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych oraz praktykę orzecznictwa Europejskiego Urzędu Patentowego. Do kręgu jego zainteresowań należy także prawo autorskie oraz prawo konkurencji. Autor publikacji naukowych w czasopiśmie polskich oraz zagranicznych.

Solidarność nowej dekady

Przyszłość przemysłu ciężkiego w Polsce może przynieść wiele wyzwań, które wpłyną na strukturę zatrudnienia w wielu przedsiębiorstwach z sektora państwowego oraz prywatnego. Bez względu na przeciwności, których źródłem może być rynek lub decyzje polityczne, hasło „solidarność” powinno być głównym motywem rozwiązywania konfliktów pomiędzy wszystkimi stronami. Troska o dobro wspólne, budowane na podstawie przemysłanych decyzji zarządów spółek państwowych, przy odpowiednim wsparciu strony społecznej, jest odpowiednią drogą do budowania przyszłości. Spółki państwowe o wysokim znaczeniu dla potencjału kraju oraz zatrudniające dużą liczbę pracowników powinny być inaczej zarządzane niż przedsiębiorstwa o kapitale wyłącznie prywatnym. Szczególny nacisk nie powinien być nakładany wyłącznie na maksymalizację zysków, przy jednoczesnym ograniczaniu liczby personelu oraz obniżaniu wynagrodzeń. Ciekawym zagadnieniem, które warto przeanalizować w nowej dekadzie, jest rola związków zawodowych w dużych korporacjach. Takie firmy, zatrudniające głównie pracowników umysłowych, nie posiadają związków zawodowych. Doświadczenie NSZZ Solidarność jest nieocenione w wielu aspektach i może stanowić podstawę do stworzenia lepszej reprezentacji strony społecznej w wielu dużych koncernach.



Strachy, czarownice i neokolonialna psychocybernetyka

Terrorysty, szaleńcy z bombami czy nożami, wirusy, bakterie – świat niejednokrotnie nas przeraża. Nieustanny strumień negatywnych wiadomości stanowi ciągłe źródło lęku i zagrożenia. Na co dzień strach traktowany jest jako irytacja i stres, na który szczególnie narażone są kobiety, osoby bez mocno ugruntowanych kontaktów społecznych oraz młodzież. Zapominamy, że uczucie to towarzyszy nam od najmłodszych lat, bo przecież lęk przed głośniejszymi dźwiękami czy przed wysokością przynosiły się z sobą na świat, natomiast pozostałe obawy są tworzone i utrwalane przez środowisko. Czasem te strachy są niejasne, mgliste, a czasem przybierają bardzo konkretne kształty. Zwykliśmy je traktować jako zjawiska negatywne, hamujące, paraliżujące, ale przecież strach potrafi też motywować. On nie tylko nas przytacza, ale też stymuluje, zwiększa naszą kreatywność i kształtuje osobowość. Wyrobiliśmy sobie również różne sposoby radzenia z lękami, gdy się czegoś bardzo boimy, uciekamy często w świat fantazji i magii.

Polowanie na czarownice

Czary i czarownice mają długą tradycję zarówno w historii, jak i w literaturze, np. bajka „Jaś i Małgosia”, tragedia „Makbet” czy cykl powieści o Harrym Potterze. Czarownice często są przedstawiane jako silne niezależne kobiety i jako wcielenie zła. Niektórych czytelników może zaskoczyć fakt, że ich popularność nie zniknęła. W niedawnym ogólnostanowym badaniu ponad 40% respondentów zadeklarowało wiarę w czary. W Europie systematyczne prześladowania domniemanych czarownic osiągnęły szczyt w XVII wieku. Teologiczne uzasadnienie wiary w czary „zawdzięczamy” traktatowi dominikanina Heinricha Kramera: „Malleus Maleficarum” („Młot na Czarownicę”) z 1487 roku. Stanowił on teoretyczną podstawę procesów o czary, które zazwyczaj przebiegały według ustalonego schematu: denuncjacja, aresztowanie, przesłuchanie z torturami, w końcu egzekucja, zazwyczaj przez spalenie. Sam Kramer w ciągu dziesięciu lat pracy w roli inkwizytora skazał na śmierć około 200 kobiet. Swoich przeciwników, którzy kwestionowali istnienie czarownic, oskarżał o herezję. Najczęstszymi powodami rozpoczynającymi polowania na czarownice były: nieurodzaj, klęski żywiołowe i choroby. Trudne doświadczenia wymagały bowiem wyjaśnień, szukano przyczyn ich wystąpienia oraz kosztów ofiarnych, które zapłacą za to całe zło. W Polsce oskarżenia o uprawianie czarów skupiały się na tematach płodności, bezpłodności i posuchy. Szacuje się, że za rzekome stosowanie magii w całej Europie stracono około 50 000 osób, w tym ok. 25 000 na terenie dzisiejszych Niemiec. Masowe procesy miały miejsce szczególnie w Bambergu, Würzburgu i Trewirze. Ciekawe, że to kobiety stanowiły w 80% ich ofiary. Jak wyglądało postępowanie z czarodziejami? Podejrzanych o czary rozbierano do naga i golono, aby znaleźć diabelskie znamiona na ciele. Włosów pozbawiano też dlatego, że w nich ponoć znajdowała się szczególna moc pozwalająca na nieodczuwanie bólu. W trakcie okrutnych tortur, które miały zmusić do przyznania się m.in. do spółkowania z szatanem, ciało delikwentek posypywano siarką i przypalano lub powoli miażdżono kości. O czarodziejstwo oskarżono nawet Katarzynę Kepler, matkę słynnego astronoma Johanna Keplera. W 1615 roku była sądzona w jednym z najsłynniejszych procesów o czary w Wirtembergii. Uniewinniono ją dopiero po sześciu latach. W Polsce w latach 1501–1794 przeprowadzono co najmniej 867 polowań na czarownice. W ich wyniku w stan oskarżenia postawiono ok. 1300 osób, ale nie wszystkie skazano na śmierć. Większość rzeczonych procesów miała miejsce w Wielkopolsce.

Korona dosyć skromnie wpisała się w historię walki z magią. W porównaniu do Europy Zachodniej (zwłaszcza protestanckiej) procesów o czary było w niej niewiele. Działo się tak dlatego, gdyż w Polsce dominował inny system prawny i społeczny. Wreszcie w 1631 r. anonimowo (z obawy o swoje bezpieczeństwo) Fryderyk von Spee – jezuita – opublikował dzieło „Cautio criminalis”, w którym podważył dotychczasowe praktyki ścigania przestępstw czarów, a w 1639 r. przeciwko okrucieństwu i samowoli sędziów w tego typu procesach wystąpił Polak Daniel Wisner. Z obawy przed represjami swój traktat opublikował on również anonimowo. Wpływ ich prac na rozwój wiedzy o czarownikach był raczej skromny, bo większość ludzi w owych wiekach nie umiała czytać, a nakład jednego tytułu wynosił ok. 500 do 800 egzemplarzy, ale już pojawił się promyczek nadziei na racjonalizowanie problemu.

Niepewność społeczna

Subiektywnie rzecz biorąc, w ostatnich latach można zaobserwować wzrost niepewności społecznej. Ludzie boją się utraty kontroli nad życiem. Czy to z powodu troski o bliskich, czy z powodu własnych przytłaczających wyzwań. Kwestie takie jak inflacja, zmiany klimatu, choroba, brak stabilności czy zagrożenie wojną potęgują te obawy. Należy więc sobie uświadomić, że masowa histeria polowania na czarownice opisuje zjawisko, w którym to napięcia społeczne i religijne prowadzą do zbiorowego szaleństwa. Jego kulminacją jest zatracenie własnego „ja” i prześladowanie niewinnych ludzi. Społeczeństwa uległy podobnym zbiorowym manipulacjom w czasie komunizmu i nazizmu. Współcześnie terminu „polowanie na czarownice” używa się metaforycznie, aby opisać publiczną nagonkę na dysydentów lub przeciwników politycznych, czynioną często pod dużą presją społeczną i moralną.

Propaganda podprogowa

Nieraz zastanawiamy się, jak to było kiedyś możliwe, że ludzie wierzyli w różne głupoty i wyrządzali innym krzywdę. Nie zastanawiamy się jednak nad tym, jak my jesteśmy manipulowani. O tym milczą media. A przecież gry, filmy i reklamy przez ukryte

Jolanta Helena Stranzenbach



Wszystko, co słyszymy, jest opinią, nie faktem.

Wszystko, co widzimy, jest perspektywą, a nie prawdą.

Marcus Aurelius

obrazy albo subtelne sugestie nieświadomie przetwarzane przez odbiorcę, prowadzą do zmian zachowania człowieka. Od lat 70-tych na Zachodzie agencje PR opanowały doskonale kody kulturowe poszczególnych społeczeństw i stosują metody Edwarda Bernaysa, który uważany jest za pioniera public relations i propagandy. Bernays wykorzystał psychologię głębi swojego wuja, Zygmunta Freuda, do wywierania wpływu na masy. Wykorzystał fakt, że ludzie otepieni używkami, z rozhamowanym libido i rozhamowanymi instynktami mają obniżony potencjał sterowniczy, a to ułatwia ich zniewolenie. Nim rzucimy kamień w stronę przeszłości, przyjrzyjmy się własnemu postępowaniu. Trudno jest zachować trzeźwy osąd w grupie nawet wtedy, gdy jednostka nie podlega żadnej manipulacji, a co dopiero, gdy manipulowana jest jej podświadomość...



Śmierć Joanny d'Arc na stosie (Hermann Stilke, 1843)

GWIAZDA

naszej wiary



Boże spraw, bym zawsze wiedział,
że nawet największego świętego
niesie jak lichą słomkę – mrowka wiary.
Ks. Jan Twardowski



Ks. dr hab. Jerzy Grześkowiak

Dopiero co przeżywalismy święto Trzech Króli i związane z nim radosne barwne pochody w tysiącu polskich miast, manifestujące wiarę, że Bóg stał się człowiekiem. Gdy jesienią 1960 roku komunistyczny sejm zaakceptował gomułkowską ustawę znoszącą 6 stycznia jako dzień wolny od pracy, na pół wieku odebrano Polakom możliwość godnego przeżywania tego święta. Przywrócono je dopiero w „odrodzonej Polsce” po trzyletniej batalii w styczniu 2010 roku (inicjatywa prezydenta Łodzi – Jerzego Kropiwnickiego, milion podpisów obywateli).

Mędrców ze Wschodu przyprowadza do Betlejem, do złożonego w żłobie wcielonego Syna Bożego, tajemnicza gwiazda. Oni są pierwszymi poganami, którym w Jezusie objawił się Bóg. W sposób symboliczny reprezentują całą ludzkość. Ich hołd wskazuje na uniwersalizm panowania Chrystusa.

Gwiazdy wiary

Kiedyś także dla mnie zajaśniała „gwiazda na niebie”! To z nią wyszedł mi naprzeciw sam Bóg: w sakramencie chrztu, w wypełnionej miłością i wiarą trosce rodziców, w gorliwości katechety, w słowie Biblii, w spotkaniu z wiarygodnym chrześcijaninem, w pięknie przyrody, w artyzmie obrazu, w fascynującym słowie poezji, w porywającej muzyce...

Istnieje wiele takich gwiazd w biegu naszego życia. One zapraszają do wyruszenia w drogę – ku Bogu. Orędzie niektórych odczytujemy natychmiast; inne świecą długo, zanim postawimy pytania: czy to faktycznie gwiazda? Czy warto za nią pójść? Błogosławiony, kto zdobył się na odwagę i tak postąpił. Wielu nie ufa takim szczególnym „znakom na niebie”, długo zastanawia się, ociąga, zwleka, chce więcej pewności, by uwierzyć i wyruszyć w drogę. A przecież jest odwrotnie: dopiero gdy idę, zyskuję więcej światła i nabieram pewności. Paul Claudel wyraził to w słowach: „Mówisz mi: nie mogę być chrześcijaninem – jak człowiek, który powiada: Nie widzę, ale on wcale nie otwiera oczu. Musisz stworzyć sobie katolickie środowisko, poznać religię, musisz uczestniczyć w liturgii, codziennie modlić się do Boga, choćby nawet tylko przez moment, choćby tylko po to, by mu powiedzieć, że w Niego nie wierzysz i że to cię martwi. Proszę, miej cierpliwość!”

Wiary nikt nie nauczy się „przy biurku” lub „na kanapie”. Muszę wyruszyć w drogę, być cierpliwym i wytrwałym. Pływania nie nauczę się poprzez „ćwiczenia w suchym basenie”. Mimo lęku i niepewności muszę odważnie wskoczyć do wody. Wiary uczymy się tylko przez wierzenie! Anna Kamieńska wyznaje: „Jeśli w ogóle można poznać Boga, to tylko ze środka wiary, a więc najpierw trzeba uwierzyć. Jakkolwiek by to brzmiało paradoksalnie, wiara powinna wyprzedzić pytanie o Boga. Kto pyta bez wiary, nie może otrzymać odpowiedzi.

Można to porównać do poznawania świata. Postrzegamy świat również sobą i przez siebie, niejako przed zadaniem mu pytań.”

W początkach zawierzenia Bogu wystarczy zatem tylko moja dobra wola i prośba: „Panie, wierzę, zaradz memu niedowiarstwu” (por. Mk 9,24). Wzorcem pod tym względem może być błogosławiony Karol de Foucauld. Gdy usłyszał ciche zaproszenie Boga, najpierw walczył z tajemniczym wewnętrznym głosem i z sobą. Godzinami przesiaduje w kościele i modli się, stale powtarzając te same słowa: „Mój Boże, jeżeli jesteś, spraw, bym Cię poznał”. A gdy już jest przekonany, że Bóg dał mu łaskę wiary, modli się jeszcze bardziej żarliwie: „Mój Ojczy, powierzam się Tobie. Czyń ze mną, co chcesz. Za wszystko będę Ci wdzięczny, cokolwiek ze mną zrobisz. Jestem gotów na wszystko i wszystko przyjmę. Oby tylko Twoja wola na mnie się spełniała i na wszystkich Twoich stworzeniach, poza tym nie pragnę niczego innego, mój Boże”.

Jak „nie od razu Rzym zbudowano”, tak nie zbuduję od razu gmachu mojej wiary. Istotna sprawa – zacząć, walczyć o Boga, by pewnego dnia odkryć, że On faktycznie jest „Bogiem-z-nami”, jest we mnie obecny i działa.

Kręte drogi wiary

Droga wiary nie zawsze usłana jest sukcesami. Jak u Mędrców ze Wschodu gwiazda wiary może niekiedy ulec „zaćmieniu”. Powodem mogę być ja sam, bo przed jej światło wypycham „chmury” wygody, sytości, braku miłości Boga i bliźniego albo zgorzknienia i zwątpienia spowodowanego ciężarem trosk i cierpienia. Okresy wątpliwości w wierze, duchowego znużenia i religijnej posuchy – to zjawiska normalne. Ale także w takich okresach, gdy gwiazda ulega zaciemnieniu lub niemal znika, wszystko zależy od wiernego trwania na kierunku uprzednio przez nią wskazanym. Takie wędrówki w ciemności jest trudne, nużące, zniechęcające. Pewnego dnia „gwiazda” jednak

znów się pojawi i zajaśniej blaskiem przywracającym radość pierwotnej decyzji.

Drogi wiary znaczą zatem przystanki, zastoje, cofanie się, nuda, duchowa pustka, ciemność, załamanie. Tego rodzaju doświadczenia stawiają nowe znaki zapytania, wywołują zwątpienie i duchowe cierpienie. To przeżycia nieobce samemu Synowi Bożemu! W takich doświadczeniach, które mogą trwać nawet tygodniami i latami, jawi się pokusa dezercji, ucieczki w pracę, w społeczne zaangażowanie, a nawet zwątpienie w istnienie Boga. Jest wiele dróg uciekania od Boga... lub jawnego buntu, gdy On okazuje się „Bogiem trudnym”, bądź zamiera potrzeba religijnych doznań, przeżyć i emocji. Dobrze ilustruje to wyznanie pisarza Witolda Gombrowicza: „Byłem wierzący do czternastego roku życia i przestałem nim być bez jakiegokolwiek wstrząsu. Nigdy w życiu nie doznałem potrzeby wiary. Nie jestem jednak antyteistą – dlatego, że dla człowieka oszołomionego tajemnicą istnienia każde rozwiązanie jest możliwe.”

W zmaganiach o wiarę i osobistą więź z Bogiem ratunkiem może być tylko „droga do przodu”, czyli upartość i wytrwałość. „Tak, Panie, wierzę, chociaż teraz nic nie widzę i atakują mnie strzały zwątpienia. Chcę wierzyć, bo już doświadczyłem Ciebie, poznałem, że jesteś fundamentem, na którym mogę budować moje życie, który daje pewność i bezpieczeństwo”. To takie przypominanie sobie Światła, które już kiedyś jasno oświecało moje drogi, a które mówi: „On jest”. Na mojej wierze nakładają się z biegiem lat warstwy zwątpienia, skamieliny i złogi przyzwyczajają. Należy na nich „skrobać”, by dotrzeć do pierwotnego obrazu, do gorącej lawy żywej wiary.

Szukać Boga – to zadanie całego życia. „Kto szuka, ten znajdzie” – mówi Jezus. Tropić Go wszędzie i we wszystkim: w Jego słowie, w Biblii, w sakramentach, w modlitwie, w każdym człowieku i w sobie, w radościach i w biedzie, w śmiechu i łzach. Za Nim tęsknić i o Nim myśleć i medytować, z Nim i o Nim mówić. Bóg na pewno przyjdzie!



Mozaika bizantyjska. „Trzej Magowie”, bazylika Santi Apollinare Nuovo, Rawenna (Wikipedia)

Wiolonczelista z Tarnobrzega

w drodze do światowej sławy



Krzysztof Michalski, foto: Daniel Delang

Wywiad z wiolonczelistą **Krzysztofem Michalskim**, urodzonym w 2003 roku w Tarnobrzegu, laureatem międzynarodowych konkursów muzycznych, w tym *ARD Monachium*, w którym zdobył II Nagrodę (2024). Obecnie studiuje w *Conservatoire National Supérieur de Musique et de Danse* w Paryżu. 15 listopada 2025 r. wystąpił w *Herkulesaal* wraz z *BR Rundfunk* pod dyktando **Petera Dijkstry**, grając *Sonatę wiolonczelową Brittena*. Program ten zostanie powtórzony w lutym 2026 r. w *Elbphilharmonie* w Hamburgu. Przeprowadziłam z Krzysztofem rozmowę przy okazji jego występu w hamburskiej *Laieszhalle* z chińską pianistką **Yanjun Chen**.

Podobno zaczął pan grać na wiolonczeli w wieku sześciu lat?

Tak. I pamiętam do dziś, jak dostałem swoją pierwszą, małą wiolonczelę, którą moi rodzice sprowadzili przez Internet z manufaktury w Czechach. Próbowaliśmy też grać na skrzypcach, ale zrezygnowaliśmy po dwóch tygodniach, bo męczyło mnie stanie przez godzinę podczas lekcji. Od czasu do czasu gram też na fortepianie, choć mój instrument główny to wiolonczela. Ważną rolę odegrała tutaj przyjazna relacja z moją nauczycielką gry na wiolonczeli.

Jak dostał się pan na studia w Paryżu?

Dzięki mojej determinacji i uporowi. Między piętnastym a szesnastym rokiem życia bardzo

chciałem kontynuować naukę za granicą. Znalazłem szkołę w Belgii, w Waterloo, która wówczas istniała dopiero od roku i nie była jeszcze znana. Nazwiska profesorów też nic mi nie mówiły. Poprosiłem rodziców o zgodę na wyjazd, a właściwie wymusiłem ją przez to, że postawiłem im się ostro i nawet uciekłem wieczorem na kilka godzin do lasu. W końcu pozwolili mi pojechać do Waterloo. Tam zdałem egzamin wstępny i otrzymałem stypendium. Ta decyzja okazała się jedną z najsłuszniejszych w moim życiu. Profesor, który uczył w tej szkole, zaprosił mnie później do swojej klasy w Paryżu. Cieszę się, że ostatecznie zostałem w tym mieście. Myślałem jeszcze o Bostonie i Nowym Jorku, ale gdybym kontynuował studia w Stanach, z pewnością nie wziąłbym udziału w Międzynarodowym Konkursie Muzycznym *ARD* w Monachium.

Czy II Nagroda w tym konkursie była milowym krokiem w Pana karierze?

Oczywiście. Dostałem mnóstwo propozycji koncertów, udziału w festiwalach, a nawet asystentury na wyższych uczelniach. Podpisałem też umowę z agencją artystyczną. Ale to był tylko jeden z wielu kroków, bo każde, nawet małe osiągnięcie zbliżało mnie coraz bardziej do upragnionego celu.

Co Pana najbardziej fascynuje w wiolonczeli?

Przed wszystkim historia tego instrumentu, którego siedemnastowieczne włoskie pierwowzory są tak unikalne, że dzisiejszym lutnikom nie udało się ich odtworzyć. Nie wiadomo, czy to kwestia rodzaju drewna, stopnia jego suchości czy może lakieru. Jeśli chodzi o wydobywanie dźwięku, jest to instrument dość specyficzny. Inne instrumenty smyczkowe – skrzypce, altówka i kontrabas – są bardzo nieergonomiczne i grając na nich nie wygląda się naturalnie, jeśli chodzi o posturę. Wiolonczela zyskała na popularności dzięki temu, że belgijski muzyk *Adrien-François Servais* wynalazł około 1830 roku „nóżkę” do niej, co bardzo ułatwia grę.

Podobno Servais był korpulentny i wydatny brzuch przeszkadzał mu w graniu, dopiero „nóżka” pomogła mu utrzymać instrument... A czy uważa Pan za słuszny tytuł koncertu, który zagraliście z Yanjun Chen w Laieszhalle – „Mit dem Cello singen”?

Jak najbardziej. Pierwszy utwór – *Melodia Ignacego Paderewskiego* – była pierwotnie przeznaczona na fortepian solo. Ale jest to melodia akompaniowana, więc wiolonczela może po-

kazać tam swoje „śpiewne” możliwości. Jako ostatnią zagraliśmy *Sonatę Rachmaninowa*. Ona przypomina bardziej koncert fortepianowy, w którym wiolonczela „akompaniuje” wykonując różne śpiewne melodie. Fortepian ma tam sporo do grania i ogromną masę dźwięku, więc trzeba odpowiednio wyważyć proporcje, aby wiolonczela była dobrze słyszalna.

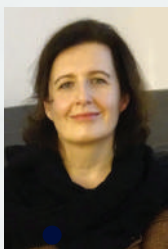
Zagrał Pan już wiele koncertów na różnych kontynentach. Jak reaguje publiczność w tak egzotycznych krajach jak Kolumbia?

Występując na estradzie nie zawsze można wyczuć nastroj publiczności, bo wszędzie panują inne kody kulturowe. Moje podróże koncertowe zaczęły się ponad dziesięć lat temu i zdążyłem zaobserwować różne reakcje widzów. W Kolumbii ludzie są bardzo podekscytowani i głośni podczas aplauzu. Przez cały czas da się odczuć, że zależy im, żebyśmy dobrze się czuli podczas występu. Podobnie jest w Niemczech, mimo że tu panuje całkiem inna mentalność. Oklaski trwają bardzo długo, a okrzyki i wiwaty są głośniejsze niż gdzie indziej. Obecnie mieszkam we Francji i tamtejsza publiczność czasem wydaje się niezbyt miła, ale po koncercie widzowie podchodzą do nas i dziękują. W Japonii ludzie też są mili, choć raczej powściągliwi w wyrażaniu entuzjazmu. Ale wyraz ich twarzy świadczy o tym, jak bardzo podoba im się nasza gra. Później przychodzą, żeby zrobić sobie z nami zdjęcie i proszą o autografy, co zdarza się częściej niż w krajach europejskich.

Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała **Jadwiga Zabierska**.



Krzysztof Michalski i Yanjun Chen po koncercie w Laieszhalle w Hamburgu 25 października 2025, foto: Austin Tan



Jolanta Łada-Zielke



Foto: Newspix.pl / Andrzej Marchwiński

Elżbieta Penderecka

– Królowa Polskiej Kultury

Żony wielkich artystów często żyły w ich cieniu, ale nie można powiedzieć tego o Elżbiecie Pendereckiej (1947–2025). Owszem, była bardzo oddana mężowi i jego twórczości, ale od końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku prowadziła autorskie projekty muzyczne, które odniosły wielki sukces. Nazwisko światowej sławy kompozytora na pewno jej w tym pomagało, ale zdołała wyrobić sobie własną markę.

Jej niespodziewana śmierć 31 października 2025 roku wywołała żywą reakcję zarówno krajowej, jak i zagranicznej prasy. „Elżbieta Penderecka była postacią niezwykle! Blask, jaki od niej emanował, oraz naturalność, z jaką przełamywała nieśmiałość każdego, kto nawiązywał z nią rozmowę, nadawały jej cechy naturalnej majestatyczności. Wraz ze swoim mężem, kompozytorem i dyrygentem Krzysztofem Pendereckim (1933–2020), w pewnym sensie rządziła również życiem muzycznym swojej ojczyzny jako królowa Elżbieta z Polski” – tak pisał o naszej wielkiej rodaczce Jan Brachmann we Frankfurter Allgemeine. Moim zdaniem nie ma w tym cienia przesady.

Elżbieta Penderecka urodziła się 19 listopada 1947 roku w Krakowie. Jej ojcem był Leon Solecki, wiolonczelista i koncertmistrz Orkiestry Filharmonii Krakowskiej. Krzysztofa Pendereckiego знаła od dziecka, bo chodziła na lekcje fortepianu do jego pierwszej żony, Barbary. Kompozytor zainteresował się nią na poważnie, kiedy skończyła 17 lat. Późniejsze okoliczności złożyły się tak, że w 1965 roku zawarli związek małżeński w Dębicy, rodzinnej miejscowości Krzysztofa. Elżbieta studiowała fizykę, ale po ślubie zajęła się organizacją pracy artystycznej męża i towarzyszyła mu w licznych podróżach koncertowych. Państwo Pendereccy spędzili razem 55 lat i doczekali się dwójki dzieci.

W latach 1990–1995 Elżbieta kierowała założoną przez siebie pierwszą prywatną agencją kulturalną Heritage Promotion of Music and Art. Od 1992 r. pomagała Krzysztofowi w organizacji Festiwalu im. Pablo Casals w San Juan w Portoryko. Zasiadała w radach nadzorczych kilku organizacji kulturalnych, była współzałożycielką Europejskiej Fundacji Mozartowskiej, przyczyniła się też do powstania orkiestry kameralnej Sinfonietta Cracovia.

W 1997 roku zainaugurowała Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena, który odbywał się w Krakowie do 2003 roku. Zapraszała do udziału w nim światowej sławy artystów, jak Anne-Sophie Mutter, Yehudi Menuhin, Jessye Norman, Kurt Masur i Nikolaus Harnoncourt. W 2003 roku objęła kierownictwo Stowarzyszenia Ludwiga van Beethovena i od tego czasu kierowała Festiwalem Beethovenowskim w Warszawie.

„Szczęśliwa ręka” do młodych artystów

Widywałam panią Elżbietę podczas różnych imprez kulturalnych w Krakowie, ale osobiście poznałam ją w 2003 roku podczas Festiwalu Junger Künstler Bayreuth. Pełniłam tam opiekę prasową nad Orkiestrą Kameralną Akademii Muzycznej w Krakowie i pracowałam w tamtejszym biurze prasowym. Pod patronatem Elżbiety Pendereckiej odbył się jeden z ostatnich koncertów Festiwalu, 24 sierpnia 2003 roku w Stadthalle. „Na świecie istnieje wiele orkiestr młodzieżowych – powiedziała – ale Orkiestra Symfoniczna Festival Junger Künstler Bayreuth jest jedyna w swoim rodzaju. Łączy przedstawicieli różnych narodów, kultur, tradycji. Ich wspólna praca umożliwia im wymianę poglądów i doświadczeń. Jestem

też dumna z naszych krakowskich studentów, którzy tak licznie i na tak wysokim poziomie zasilają szeregi tej orkiestry”.

Późniejsze wydarzenia pokazały, że uznanie pani Pendereckiej dla studentów krakowskiej uczelni (noszącej imię jej małżonka) nie skończyło się na słowach. Po powrocie do Polski grupa ta stała się trzonem stworzonej przez nią Orkiestry Akademii Beethovenowskiej. Tuż przed moją emigracją do Niemiec w 2009 roku spotkałam panią Elżbietę w jednej z krakowskich księgarni. Zwierzyłam się jej, że wyjeżdżam z powodów prywatnych i mam obawy, czy zdołam odnaleźć się tam zawodowo. Udzieliła mi kilku rad, z których korzystam do dziś.

Elżbieta Penderecka została także dyrektorem generalnym festiwalu pianistycznego, zainaugurowanego w 2004 w Warszawie i stanowiącego kontynuację festiwalu „Mistrzowie fortepianu – wielkie talenty”. W ciągu ostatnich lat życia zaangażowała się w pracę przy Baltic Opera Festival w Sopocie. Widywałam się podczas jego pierwszej edycji w Operze Leśnej w 2023 roku, na przedstawieniu „Holendra tulacza”. Powiedziała mi wtedy, że starała się o reaktywację tego festiwalu dużo wcześniej zanim podjął się tego Tomasz Konieczny. Nie przypuszczałam, że będzie to nasze ostatnie spotkanie.

Działalność Elżbiety Pendereckiej w obszarze kultury zyskała szerokie uznanie w kraju i za granicą. Otrzymała wiele nagród i odznaczeń, których nie sposób tu wymienić, ale można zajrzeć do wikipedii. Jedno jest pewne: ktoś taki jak Elżbieta Penderecka nie trafia się często w obszarze polskiej kultury i będzie nam jej brakowało.

Dzieci z Burgkirchen

Łańcuch Świąteł Pamięci

W sobotę 15 listopada 2025 r. w Burgkirchen an der Alz we wschodniej Bawarii, odbyła się poruszająca uroczystość „Łańcuch Świąteł Pamięci”, poświęcona upamiętnieniu 152 dzieci – ofiar nazistowskiego terroru w latach 1944–1945, w tym 76 niemowląt polskich pracowników przymusowych.

Wydarzenie zorganizowała grupa społeczna Gedenkstätte Kindergrab Burgkirchen pod przewodnictwem Andrzeja Białasa we współpracy z organizacją młodzieżową Kreisjugendring Altötting oraz lokalnymi artystami z Zrzeszenia Artystów Altötting e.V. Ranga uroczystości podkreślona została obecnością około 150 osób, w tym gości honorowych – wicestarosty powiatu Altötting, burmistrza, radnych Burgkirchen oraz przedstawicieli organizacji społecznych.

Przed oficjalnym rozpoczęciem uroczystości, od Kamienia Pamięci – stojącego w pobliżu nieistniejącego już drewnianego baraku śmierci – do masowego grobu niemowląt, oddalonego o kilometr, ustawiono łańcuch płonących świec.

Diakon Thomas Zauner poświęcił główną świecę, a Thomas Hurmer odczytał historię i cytaty Marianny Jańczak, która podczas wojny pracowała jako przymusowa robotnica w gospodarstwie jego dziadków. Zaszła w ciążę pod koniec wojny i przebywała w tym baraku. Miała szczęście, bo urodziła zaraz po zajęciu Bawarii przez Amerykanów. Oboje przeżyli.

Barak, cynicznie nazwany „położniczo-opiekuńczym”, wybudowano po to, aby kobiety po porodzie mogły jak najszybciej wrócić do przymusowej pracy. Matkom obiecywano dobrą opiekę nad dziećmi, które musiały tu pozostać. Rzeczywistość była jednak tragiczna: dzieci leżały półnagie na słomianych pryzkach i żyły zaledwie kilka dni lub tygodni, umierając z powodu celowych zaniedbań – fatalnych warunków higienicznych, głodu i zimna.

W ramach uroczystości miejscowi artyści wykonali 40 portretów niemowląt, oddających nie tylko ich wygląd, ale także cierpienie i tragiczny los. Symbolicznie rysunki umieszczono w kartonach i przeniesiono na grób, nawiązując do tragicznej historii. Ciała pierwszych zamęczonych niemowląt składano

bowiem w zużytych papierowych kartonach i przewożono na taczkach z baraku do miejscowego księdza, aby je pochował.

Z miejsca, w którym stał drewniany barak, wszyscy uczestnicy przemaszerowali z płonącymi świecami do masowego grobu, czcząc w ten sposób ostatnią drogę zmarłych dzieci. Wokół mogiły zapłonęły świece. W krótkim wprowadzeniu historycznym Alois Rempelberger nazwał tę zbrodnię po imieniu – celowym mordem. Hubert Gschwendtner, wicestarosta powiatu Altötting, podkreślił: „Musimy uczyć się z przeszłości. Te dzieci nigdy nie miały szansy rozpocząć swojego życia”. Również dr Michael Gerstorfer, radny gminy i starszy lekarz rezerwy w stopniu pułkownika Bundeswehry, wyjaśnił, dlaczego przyszedł w mundurze galowym, choć nie każdy to zaakceptował: „Te niewinne dzieci są ofiarami II wojny światowej. Zasługują również na wojskowe honory”. Warto zaznaczyć, że niemowlęta celowo zagłodzone w tzw. barakach śmierci do dziś nie mają formalnego statusu ofiar II wojny światowej.

Po odczytaniu wszystkich imion i nazwisk niemowląt przez ministranta Roberta Schafartzika uczestnicy w ciszy uczcili ich pamięć. Antywojenna pieśń w wykonaniu młodzieży z okręgowego kręgu młodzieżowego Altötting, modlitwa, śpiew kościelny („Niech anioły prowadzą cię do raju”) oraz błogosławieństwo zakończyły uroczystość.

Wydarzeniu towarzyszyła niezwykle podniosła atmosfera – zachodzące słońce, płonące świece oraz dźwięk miejscowych dzwonów stworzyły wyjątkową, pełną powagi i refleksji przestrzeń pamięci. Każdy płomyk niośł symboliczny przekaz: był znakiem ciepła, współczucia i pamięci o najmłodszych, których życie zostało odebrane z powodu nienawiści i pogardy rasistowskiego systemu ówczesnych Niemiec.

Łańcuch Świąteł Pamięci przypomniiał niezwykle ważną prawdę: te dzieci nie mogą

zostać zapomniane. Dzięki wspólnotowemu wysiłkowi organizatorów i uczestników wydarzenie nabrało wymiaru nie tylko historycznego, ale i głęboko humanitarnego – wołając o pamięć, odpowiedzialność, ale i sprzeciw wobec wszelkich form nienawiści.

Andrzej Białas (zdjęcia autora)



Wieniec od polskiego konsulatu



Kamień Pamięci – tu stał barak śmierci



Przy masowym grobie niemowląt

Dzieci z Indersdorfu

Cierpienie odlane w formie „złamanych skrzydeł”

Niestety tylko nieliczne miejsca w Bawarii upamiętniają najmłodsze ofiary hitlerowskiego systemu zagłady, a takim była eksterminacja noworodków pracownic przymusowych. Nowy pomnik pamięci znajduje się nad zbiorową mogiłą na starym cmentarzu przy Maroldstr. 55 w Markt Indersdorf. W latach 1943–1945 zmarło w nim co najmniej 35 dzieci, w tym 18 polskich niemowląt. Za przyczynę zgonu podawano wówczas wrodzoną słabość, niewydolność serca, biegunkę, podczas gdy w rzeczywistości dzieci były celowo zagładane.

Po wojnie temat ten był przemilczany. Od lat miejscowa historyczka i dokumentalistka Anna Andlauer walczy z zapomnieniem, weryfikując dokumenty, pisząc książki, organizując dni pamięci i wystawy. Z jej inicjatywy powstał trzeci już pomnik upamiętniający zamordowane niemowlęta, którego odsłonięcie miało miejsce 21 listopada 2025 roku. Przybyło na nie ponad 160 osób. Pierwszy pomnik, wykonany z dębowych desek z nazwiskami ofiar, szybko uległ zbutwieniu. Drugi, widoczny do dziś, to trzy aluminiowe rury z wypalonymi nazwiskami, stojące jednak poza miejscem pochówku niemowląt, którego to lokalizacja długo pozostawała nieznana. Dopiero jeden z mieszkańców, Konrad Menter, który jako dziesięcioletni ministrant uczestniczył w pogrzebach, wskazał właściwe miejsce. Oto jego relacja:



... w cieniu Twych skrzydeł się chowam

„Z baraku na cmentarz kazano nam iść tylko pełną drogą, wcześniej rano, aby miejscowa społeczność nas nie widziała. Pierwszy pochówek odbył się dostojnie — ksiądz i my, ministranci, odświętnie ubrani, z krzyżem, kadzidłem i świecami, podkreślaliśmy powagę chwili. Nad otwartym grobem była biała trumienka i hałda ziemi. Pełen godności pochówek nie spodobał się jednak nadzorującej komendantce i odtąd musieliśmy służyć w cywilnych ubraniach, a ksiądz chował krzyż pod sutanną.”

Uroczystość rozpoczęło powitanie przybyłych przez burmistrza Gminy. Następnie głos zabrała zastępczyni starosty powiatu Dachau, pani Maresse Hoffmann, wypowiadając ważne słowa, które niestety nie zostały przytoczone w relacjach obecnych tam niemieckich dziennikarzy:

„To przodkowie naszego niemieckiego narodu zgotowali tym niewinnym dzieciom piekło. Dziś bierzemy za to pełną odpowiedzialność!”

Powyższą wypowiedź uzupełnił Konsul Generalny Ukrainy, Yurii Nykytiuk (ukraińskie dzieci także są wśród ofiar), nawiązując do czasów obecnych:

„Dziecko nigdy nie jest wrogiem! Wspominając te dzieci, nie chodzi wyłącznie o odpowiedzialność historyczną, lecz także o przypomnienie, że przemoc wobec najmłodszych nie jest zamkniętym rozdziałem historii. Tysiące dzieci nadal cierpią w wyniku wojny na Ukrainie. Dziś w bólu przeszłości dostrzegamy cień teraźniejszości.”

Konsul Generalny RP w Monachium, Rafał Wolski, przypomniał o konieczności zachowania pamięci o najsłabszych ofiarach niemieckich nazistów:

„80 lat temu te dzieci były bezbronne i stały się ofiarami rasistowskiego szaleństwa; dla oprawców liczyła się tylko niewolnicza praca i wyzysk. Nigdy nie wolno o nich zapomnieć.”

Z kolei Anna Andlauer, niezwykle obrazowo nakreślając dramat matek zmarłych dzieci, powiedziała:

„Matki były pozbawione praw i nie mogły się bronić. Podczas gdy Niemcy żołnierze Wehrmachtu niszczyli ich ojczyznę, te kobiety musiały zastąpić ich jako siła robocza. Jak czuła się młoda kobieta w obcym kraju, która zachodziła w ciążę? Jak czuła się matka, gdy musiała oddać swoje dziecko na śmierć w ręce wroga? W barakach nazistowskich dzieci wegetowały bez wystarczającego pożywienia i opieki. W cierpieniu musi być jakaś nadzieja; musi istnieć inna sprawiedliwość. Rzeźba, choć milczy, krzyczy o człowieczeństwo i sprawiedliwość.”

Rzeźbiarka Ingrid Gottschalk, autorka pomnika, nadała temu niewyobrażalnemu cierpieniu artystyczną formę w postaci złamanego skrzydła anioła. Szukając inspiracji, natknęła się na słowa z Biblii:

„Bo do Ciebie się chroni moja dusza; w cieniu Twych skrzydeł się chowam, aż minie nieszczęście.”

Skrzydła, które miały chronić dzieci, zostały złamane przez nazistów i nieszczęście ich nie ominęło. Cierpienie niemowląt, metaforycznie odlane w brązie, na pierwszy rzut oka

przypomina ciemnego ptaka stojącego nad mogiłą. Z bliska jednak widać złamane skrzydło, sklejone w ciemną poszarpaną masę. Głębokie rysy, symboliczne bruzdy bólu wiją się w bezkresie rozpaczy i beznadziei. Z objęcia skrzydła wyłania się twarz dziecka – symbol 35 zamordowanych maluchów. Zamknięte oczy i spokojne oblicze ukazują obecność duszy mimo cierpienia ciała. Na tablicy niżej położonej, niczym cień połamanego skrzydła, widnieją imiona pozostałych niewinnych ofiar.

Miejscowy ksiądz ewangelicki oraz ukraiński kapelan Atamanyuk poświęcili rzeźbę, a następnie wspólnie odmówili modlitwę „Ojcze nasz” w języku niemieckim, polskim i ukraińskim. Młodzież szkolna wykonała pieśń w tych trzech językach, a siarczysty mróz uświadomił uczestnikom, z jakim zimnem musiały zmagać się tamte niemowlęta. Wzruszającym momentem było zapalenie dużych świec przez przedstawicieli obydwu konsulatów. Następnie uczniowie odczytywali imiona dzieci i w ciszy zapalali dla każdego z nich pochodnie ustawione wokół mogiły, przywracając tym pamięć o zapomnianych najmłodszych ofiarach II wojny światowej.

Andrzej Białas (zdjęcia autora)



Znicz dla każdego niemowlęcia



Przemawia Konsul Generalny Rafał Wolski – z lewej Anna Andlauer

MASTERDRIVE ACADEMY

Nauka jazdy po polsku

- Szkolenia odświeżające (Auffrischkurse) – idealne dla osób, które dawno nie jeździły lub chcą zyskać większą pewność w ruchu drogowym
- Kursy prawa jazdy od podstaw (kategorie B, C, CE, D, E)
- Pełna komunikacja w języku polskim
- Monachium i okolice

Artur Maiwald

- ponad 16 lat doświadczenia w szkoleniu kierowców
- Instruktor aktywnie działający w służbach ratunkowych
- Spokojne i indywidualne podejście
- realna praca nad pewnością za kierownicą



Zadzwoń lub napisz – zaczynamy, kiedy Ty jesteś gotowy!

MASTERDRIVE ACADEMY – solidne szkolenie, które daje pewność na drodze

MasterDrive Academy – Germering info@masterdrive-academy.de tel. 0151 418 26 567

WARSZTAT mechaniki samochodowej

GibGas Pawel Kfz Werkstatt GmbH



**KLIMA
SERVICE**

LPG



Bodenseestr 222, 81243 München ☎ **089 41612233** 📞 **017622918048**

www.autogasmuenchen.com • info@autogasmuenchen.com



NAPRAWY I SERWIS

instalacji gazowych • mechaniki i elektroniki • blacharstwo, lakiernictwo • obsługa firmowych flot samochodowych

Na terenie Monachium działamy od 2007 r. Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług.
Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen. **ZAPRASZAMY**

15 lat USTR GmbH

- od budowy do cyfrowej transformacji i inwestycji w nieruchomości

Rozmowa z Maciejem Ustjanowskim, założycielem USTR GmbH przeprowadzona w podczas uroczystej gali z okazji 15-lecia USTR GmbH.

Moje Miasto: USTR GmbH obchodzi w tym roku 15-lecie działalności. Jak zaczęła się ta historia?

Maciej Ustjanowski: Przyjechałem do Niemiec z Polski jako młody człowiek, bez konkretnego planu na własną firmę. Trenowałem wcześniej piłkę nożną w jednej z najlepszych szkół piłkarskich w Polsce, więc byłem przyzwyczajony do dyscypliny i taktycznego myślenia. Po przyjeździe do Monachium trafiłem jednak na budowę – w świat chaosu, kurzu i braku struktur. To był szok, ale też początek drogi. Pomyślałem wtedy: skoro już tu jestem, spróbujmy zrobić to lepiej niż inni.

MM: Od czego zaczynałeś?

M.U.: Od podstaw. Pracowałem jako pomocnik budowlany, sprzątałem, nosiłem materiały, pisałem oferty, zajmowałem się marketingiem i sprzedażą. Wszystko sam. Ogromne znaczenie miała dla mnie rodzina – szczególnie mój tata, który ma duże doświadczenie w budownictwie i bardzo mnie wspierał. To był czas ciężkiej pracy, ale też nauki odpowiedzialności i organizacji.

MM: Co wyróżniło USTR na tle innych firm budowlanych?

M.U.: Bardzo wcześnie zauważyłem, że branża budowlana w Niemczech jest słabo zorganizowana i mało transparentna. Ze względu na

barierę językową zacząłem tworzyć szablon, procedury i dokładną dokumentację. To, co początkowo było koniecznością, stało się naszą przewagą. Klienci dokładnie wiedzieli, co kupują i na jakim etapie jest projekt. Z czasem zaczęliśmy intensywnie inwestować w cyfryzację. Tak powstało intilio – nasze autorskie narzędzie do zarządzania projektami budowlanymi. Dziś ponad 90% naszych procesów jest zdigitalizowanych. Intilio łączy planowanie, kalkulacje, dokumentację, zmiany projektowe i komunikację z klientem w jednym systemie. To realnie zmienia sposób prowadzenia budów.

MM: USTR działa także w obszarze inwestycji w nieruchomości?

M.U.: Tak, to bardzo ważny filar naszej działalności. Wspólnie z partnerami realizujemy projekty fix & flip, czyli zakup nieruchomości wymagających remontu, ich profesjonalną modernizację i sprzedaż. Dzięki doświadczeniu budowlanemu, standardyzacji materiałów i procesów oraz cyfrowej analizie jesteśmy w stanie realizować takie projekty szybko i bezpiecznie. Dla inwestorów to ogromna wartość: jasne koszty, przewidywalne terminy, dobra jakość i realna rentowność. Właśnie tu połączenie USTR, intilio i know-how inwestycyjnego daje największą przewagę.

MM: Firma została również doceniona nagrodami.



M.U.: Otrzymaliśmy Phönix Preis München, przyznawany przez miasto Monachium przedsiębiorcom za rozwój, innowacyjność i odwagę biznesową. Bardzo ważny jest dla mnie również tytuł „Wybitny Polak”, który otrzymałem jako pierwszy Polak w Niemczech w kategorii Business. To wyróżnienie dla Polaków na emigracji, którzy budują pozytywny wizerunek Polski za granicą.

MM: Jakie są plany na kolejne lata?

M.U.: Chcemy dalej rozwijać intilio, wykorzystywać sztuczną inteligencję w analizach i planowaniu oraz skalować projekty inwestycyjne w nieruchomościach. Pracujemy też nad platformą Renovierung.de, która ma uporządkować rynek remontów. W 2026 roku planujemy Monachijskie Forum Renowacyjne – miejsce wymiany wiedzy między budownictwem, technologią i rynkiem nieruchomości.

MM: Co chciałbyś przekazać Polakom mieszkającym w Monachium?

M.U.: Że warto wierzyć w swoją wizję i nie bać się trudnych początków. 15 lat temu zaczęliśmy od zera. Dziś USTR to stabilna firma, nowoczesne procesy i projekty inwestycyjne. A to dopiero kolejny etap drogi.



AGS

Agentur Grażyna Szkulcka



Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Grażyna Szkulcka (M.A.)

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00

Inne terminy
po telefonicznym uzgodnieniu

STB Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Pawel Madzarow

KANCELARIA PODATKOWA

doradztwo podatkowe
księgowość
sporządzanie zeznań
podatkowych
korespondencja
z urzędami skarbowymi

ADRES:

Werner-Eckert-Str. 4
81829 München

p.madzarow@gmail.com

Tel.: 089/99936501

Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

www.steuerberater-madzarow.de

SERWIS KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135



Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim
ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich
stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Tel.: 0 89 | 85 63 63 55

Löwengrube 10
80333 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

Krystyna Borowska-Wünsch ADWOKAT

- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) • 80634 München

Tel. **089 13038628** • Fax **089 13038627** • Mobil **0172- 9959 216** • E-Mail: kbwuensch@t-online.de



Hamburg

- blaski i cienie miasta północy

Miasto portowe, nazywane Wenecją Północy, jest oddalone 100 km od Morza Północnego i połączone z nim łąbą, która wraz Alsterą tworzy jego niezwykły charakter. Budynki z ciemnego klinkieru dodają mu surowości, ale i uroku, a dawne spichlerze to dziś miejsca spotkań i palarnie kawy. Po wielkim pożarze w 1842 r. z miejskiej zabudowy pozostały tylko trzy ulice w dawnym hanzeatyckim stylu z wysokimi, wąskimi kamienicami – jedna z nich nosi nazwę „Nach dem Brand”. W czasie II wojny światowej w cieniu tego wielkiego zamożnego miasta znajdował się największy obóz koncentracyjny na północy Niemiec, przez który „przeszło” 17 tys. Polaków.

Miasto Hanzy

swoją rozwój gospodarczy i dobrobyt zawdzięcza przynależności do Związku Hanzeatyckiego, który zapewniał mu ochronę interesów i przywileje dla lokalnych kupców. Napływ zysków i międzynarodowe relacje handlowe umacniały jego status przez wiele wieków. Rozbudowa portu i utworzenie strefy wolnocłowej w 1888 r. sprawiły, że stało się kluczowym portem morskim i głównym punktem przeładunku towarów kolonialnych (przypraw, kawy i kakao). Dziedzictwo Hanzy widać w nazwie *Freie und Hansestadt Hamburg* podkreślającej niezależność, a wyrazem zamożności jest bogaty Ratusz. My obejrzelśmy także Afrikahaus – kontor z 1899 r przy Große Reichenstraße, który przypomina o zyskach czerpanych z kolonii. Przed wejściem stoi tam posąg afrykańskiego wojownika.

Dawne spichrze

tworzą tu jeden z najbardziej charakterystycznych pejzaży portowych Europy. Ceglany labirynt z XIX wieku wpisany na listę UNESCO mieści dziś muzea, kawiarnie i miejsca kultury – tu historia portu spotyka się z nowoczesnym miejskim krajobrazem. Polecamy palarnię kawy *Speicherstadt Kaffeerösterei*, gdzie pijąc świetną kawę obejrzymy proces jej wypalania. Blisko stąd do industrialnej strony portu ze słynną stocznia Blohm&Voss, niegdyś zatrudniającą 15 tys. osób (dziś ok. 500). Najlepiej widać ją z (bezpłatnego) tarasu nowej Elbphilharmonie lub ze statków ruszających z nabrzeża Landungsbrücken. W oczekiwaniu na rejs można zjeść *Fischbrötchen* – hamburskie bułki z rybą i wypić miejscowe piwo.

Fischmarkt i St. Pauli

to dziś wielkie turystyczne atrakcje. Targ rybny w dzielnicy Altona oferuje ryby, owoce morza i inne specjały przybywające na statkach, np. egzotyczne owoce i francuskie sery. Czynny jest w niedziele, lecz zamyka się już o 9.30 – pod koniec zaopatrzy-

my się we wszystko w okazyjnych cenach. Na miejscu działają budki serwujące gotowe potrawy – zjemy tu także kiszzonego ogórka. Z tego gwarne targowiska łatwo przenieść się do rozrywkowej części miasta – dzielnicy St. Pauli z główną ulicą Reeperbahn, znaną z klubów nocnych, barów i sklepów z odzieżą erotyczną oraz Teatru St. Pauli o lekkim repertuarze. Nietuzinkowa atmosfera przyciąga wieczorami fanów alternatywnych wydarzeń, występów kabaretowych, dyskotek i lokali erotycznych otwartych do białego rana.

Zieleń i woda

odgrywają dużą rolę w mieście, zwłaszcza łąba, wzdłuż której rozciąga się port. Promem miejskim (z biletem na komunikację) dotrzemy po niej do wielu miejsc, a spacerując zobaczymy liczne kanały, przez które prowadzą mosty i kładki (jest ich ponoć 2500). W sercu Hamburga leży jezioro Alster, dzielące się na Binnenalster (naprzeciw Ratusza) i większe Außenalster z licznymi ścieżkami spacerowymi. Można tu przysiąść na ławce, np. przy okazji zakupów w dzielnicy St. Georg w „paryskiej” uliczce Lange Reihe. Na zachodzie miasta w willowej dzielnicy Blankenese, świecącej blaskiem prestiżu i zamożności, spotkamy nie tylko wąskie uliczki, ale i mnóstwo schodów – łącznie jest tam ok. 5000 stopni. W Hamburgu urbanizacja łączy się harmonijnie z elementami przyrody.

Miejsca związane z Polską

to katolicka katedra Domkirche St. Marien w St. Georg, gdzie stoi pomnik Papieża Polaka upamiętniający jego wizytę w Hamburgu oraz Polska Kwatera Wojenna na cmentarzu Ohlsdorf. Postać Jana Pawła II wyrzeźbił polski artysta z Bawarii, Józef Nowak, będący również autorem pomnika Fryderyka Chopina w Monachium. Drewnianą rzeźbę odłano w brązie i w 2007 r. stanęła z prawej strony katedry. Na cmentarzu Ohlsdorf przy grobach polskich żołnierzy stoją krzyże i tablica z napisem *Po-*



Grażyna Strzelecka

Dr Grażyna Strzelecka, germanistka, w latach 2006–2011 kierownik Centrum Kultury Polskiej w Monachium, obecnie pracuje na Uniwersytecie Warszawskim. W ramach projektu *Polska i Niemcy dla młodych ludzi* przemierzyła w 2020 r.

ze studentkim zespołem naukowym ponad 2000 km po Niemczech i drugie tyle po Polsce. Członkowie zespołu są współautorami Alternatywnego Przewodnika po Polsce.



Postać Jana Pawła II wyrzeźbił polski artysta z Bawarii, Józef Nowak.

lakom – ofiarom nazistowskiej agresji i wojny 1939–1945 i *Den Polen – den Opfern der Naziaggression und des Krieges 1939–1945*. Ośmiu polskich pilotów pochowano w Brytyjskiej Kwaterze Wojennej.

Były niemiecki obóz koncentracyjny Hamburg-Neuengamme

działał na pd.-zach. krańcu Hamburga – miejsce to kładzie się długim cieniem na historii miasta. Był to największy obóz w północnych Niemczech, mający ponad 80 podobozów. Ostatni Polacy dotarli tam w 1944 r. po Powstaniu Warszawskim – zmuszano ich do wycieńczającej pracy w cegielniach, zakładach zbrojeniowych i przy kopaniu kanałów. Jeden z podobozów zorganizowano bezpośrednio w hamburskiej stoczni, pracującej nieustannie na świetność miasta. Obecnie w Neuengamme można obejrzeć kilka budynków z tamtych lat i banery z nazwiskami więźniów w Domu Pamięci z datą ich przybycia do obozu, które sporządzono wg zachowanych do dziś odręcznych „list transportowych”. W muzeum znajduje się także stanowisko z wyszukiwarką nazwisk. Hamburg to miasto warte zobaczenia i bliższego poznania. Pamiętajmy o nakryciu głowy, gdyż wieją tam porywiste wiatry. Warto je zwiedzać z licencjonowanym przewodnikiem, który zna jego tajemnice.



Hamburg zwiedzaliśmy z przewodniczką Emi Evers (druga od lewej), a nasze wrażenia spisał Agata Czerniakowska i Anna Siedlecka (stoją obok Emi).

VAL DI FASSA

TEKST I ZDJĘCIA

Sebastian Wieczorek

– tu zaczyna się prawdziwa narciarska przygoda

Ośrodek narciarski Val di Fassa jest jednym z najbardziej nowoczesnych ośrodków we włoskich Dolomitach. Posiada najnowocześniejsze wyciągi narciarskie i specjalny system armatek śnieżnych, które zapewniają wymśnioną pokrywę śnieżną od początku do końca sezonu. Możliwość jeżdżenia na nartach codziennie w innym miejscu sprawia, że Val di Fassa jest całkowicie wyjątkowa i stała się jedną ze stolic międzynarodowego narciarstwa.

Kiedy stanąłem po raz pierwszy na stoku w Val di Fassa, poczułem się jak w sercu narciarskiego królestwa. Trudno tu nie zakochać się w Dolomitach: poszarpanych skałach, promieniach słońca, które zmieniają ich kolor o każdej porze dnia, i idealnym białym dywanem, który sprawia, że chce się jechać jeszcze i jeszcze. Tu narciarstwo nie jest sportem – jest doświadczeniem.

Moja narciarska wędrówka zaczęła się od stoków Belvedere i Bufaure. Szerokie przyjazne trasy to idealny wybór dla rozgrzewki i wszystkich, którzy cenią sobie komfort jazdy oraz piękne widoki. Każdy zakręt prowadził mnie jakby wprost do serca Dolomitów. A gdy nabrałem pewności – zacząłem szukać wyzwań.

I wtedy przyszedł moment na legendę: Sella Ronda – 40 kilometrów narciarskiej podróży wokół masywu Sella, w ciągłym ruchu, przez cztery doliny. Jazda tą pętlą to jak całonocna opowieść. Co wyciąg – to nowe widoki, co dolina – to nowe emocje. Mając kartę Dolomiti Superski, można przemierzać ten region jak jeden ogromny narciarski świat. To nie zwykły skipass, ale przepustka do około 1200 km tras w 15 różnych ośrodkach. Prawdziwa wolność.

Z kartą Dolomiti Superski mogłem wybierać dokładnie to, na co miałem ochotę danego dnia. A że po łagodnych skrętach zażęknąłem na adrenalinę, ruszyłem na Passo San Pellegrino, gdzie czekała na mnie La Volata. 2,3 km ekstremalnego zjazdu, miejscami 50% nachylenia. To trasa, na której czuje się respekt. Rozpoczęła się szeroko, ale w dolnych odcinkach zamienia się w wyzwanie, które testuje każdy mięsień nóg. Nic dziwnego, że trenują tam zawodnicy Pucharu Świata.

Mocnych wrażeń dostarczyła także trasa Ciampac w Alba di Canazei. Dawna arena zawodów Pucharu Świata jest wymagająca, szybka, a dzięki nowoczesnej gondoli łączy się bezpośrednio

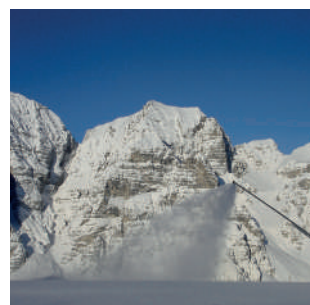
z Belvedere. To przejazd, który łączy sportowe emocje z narciarską wygodą – po prostu wjeżdżasz i jesteś w środku wielkiej doliny jazdy.

Kiedy wjechałem na Col Margherita, miałem poczucie, że czeka mnie egzamin. Stromo, technicznie, zaawansowanie wymagane. Na tej trasie narciarz naprawdę sprawdza, ile potrafi. Z kolei trasa Alberto Tomby w Vigo di Fassa zachwycała mnie czymś innym – widokiem. Prowadzi wzdłuż masywu Catinaccio i daje poczucie, że sunie się przez kamienną katedrę natury.

A kiedy zapadnie zmrok? Dolina nie zasypia. Wręcz przeciwnie. Na trasę Aloch wracają miłośnicy nocnych wrażeń. Twardy śnieg, refleksy, cisza przerywana tylko dźwiękiem nart – to zupełnie inna, wyjątkowa odsłona narciarstwa.

I to wszystko mogłoby wystarczyć, ale Val di Fassa nie przestaje zaskakiwać. Jedno z moich najpiękniejszych przeżyć to Trentino Ski Sunrise. O świcie wjechałem pierwszą kolejką na szczyt, gdy świat jeszcze spał, a góry powoli budziły się w różowym świetle. Zanim zrobiłem pierwszy skręt na świeżo przygotowanej, idealnie pustej trasie, w górskiej chacie czekało na mnie śniadanie z lokalnych produktów: aromatyczna kawa, wędliny, sery i chrupiące pieczywo. Po nim – tylko ja, stok i cisza, jakby Dolomity przygotowały tę chwilę specjalnie dla mnie. To narciarski poranek, którego nie da się zapomnieć.

Val di Fassa to nie tylko liczby, wyciągi i długości tras. To emocje: mróz na policzkach, cisza wysoko w górach, słońce odbijające się w białym puchu, gorące espresso wypite w schronisku na 2000 metrów. Jeżeli istnieje narciarskie miejsce, które daje radość początkującym, satysfakcję ekspertom i wolność wszystkim – to właśnie jest ono tutaj.





MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM

*Przyjdź do nas
możemy Ci pomóc*

0151 45495514

czynny codziennie 18.00–21.00



Możliwość kontaktu WhatsApp

www.aa24.pl

aabawaria@gmail.com

POLSKOJĘZYCZNA INFOLINIA AA
w NIEMCZECH

+49 221 25079477

pomoc@aaniemcy.de

STOMATOLOG

dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Tel.: **089/39 37 20**

Mobil: **0176/456510 72**

ODZYSKANIE PRAWA JAZDY - IDIOTENTEST PROFESJONALNE PRZYGOTOWANIE DO MPU PRZEZ PSYCHOLOGA

- bezpłatna konsultacja i bezpłatna analiza akt
- zapisanie na abstynencję - alkohol lub narkotyki
- przygotowanie do MPU online lub osobiste
- przygotowanie w języku polskim lub niemieckim
- pomoc w załatwianiu wszelkich formalności
- niska cena, wysoka jakość, profesjonalizm
- 95% zdawalności za pierwszym razem

ZADZWOŃ: **0152 33578752**
0048 789414402 (KOMÓRKA POLSKA)

margaretavoelkel@aol.de www.mpu-przygotowanie.de Billy-Wilder-Promenade 32
14167 Berlin



Małgorzata Voelkel
mgr psychologii

Łukasz Sowada

Geprüfter Versicherungsfachmann IHK Broker
ubezpieczeniowy

Thalkirchner Str.184, 81371 München

Tel.: **089 41 41 41 351**

Mobil: **0176 104 224 97**

Fax: **089 41 41 41 352**

lukasz.sowada@googlemail.com

PORADY
I INFORMACJE
DOTYCZĄCE
UBEZPIECZEŃ

OC firm

OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

WWK Versicherungen WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne
Rentę chorobową
Na życie i dożycie
Wypadkowe
OC prywatne
i firmowe
Komunikacyjne
Domu lub mieszkania
Ochrona Prawna
Zdrowotne
Świadczenia pogrzebowe
Kredyty hipoteczne

Altersvorsorge
Berufsunfähigkeit
Risikoversorge
Unfallschutz
Haftpflcht
Firmenkunden
Auto & Kraftfahrzeug
Haus & Wohnen
Rechtsschutz
Krankenversicherung
Sterbegeld
Immobilienfinanzierung

WWK Versicherungen

AGNIESZKA NAZARKO

HAUPTAGENTIN

Rathenaustraße 138, 80937 München
Telefon 089 54892190, Mobil 0178 8011693
agnieszka.nazarko@wwk.de
partner.wwk.de/agnieszka.nazarko



Eine starke Gemeinschaft

Tanie prezenty, kosmetyki, książki, DVD, CD, gazety, art. spożywcze...

Zamów na: **www.sklep.de**

■ wysyłka z Niemiec ■ PayPal, karta kredytowa, przelew...

Zamówienia telefoniczne: **02174-8964480**





Państwa

SERCE BIJE MOCNIEJ na widok zieleni?

Wasza przyszłość jest więc w naszej firmie!

Das Gartencenter Seebauer – innowacyjna firma zajmująca się od pokoleń ogrodnictwem. 160 pracowników zatrudnionych jest w 16 działach specjalistycznych oraz w kawiarni. Oferujemy urozmaicone środowisko pracy w rodzinnym klimacie. Zostań częścią serdecznego, zmotywowanego zespołu z ciekawymi zadaniami i atmosferą, która inspiruje. **Zapraszamy do Gartencenter Seebauer!**

Szukamy:

- Pracowników sezonowych (m/k/d)
- Pracowników gastronomii (m/k/d)
- Baristów/ pracowników bufetu (m/k/d)
- Kasjerów (m/k/d)
- Orodników (m/k/d)

Oferujemy:

- Elastyczne godziny pracy pozwalające lepiej zrównoważyć obowiązki zawodowe z zobowiązaniami osobistymi
- Rabaty pracownicze w centrum ogrodniczym i w kawiarni
- Szkolenia i możliwość rozwoju zawodowego
- Oferty w zakresie zdrowia i dobrego samopoczucia
- Liczne benefity i imprezy firmowe

Aplikuj teraz!

Gartencenter Seebauer KG • Dział kadr
Ottobrunner Str. 61 • 81737 Monachium
Tel. 089 68 00 90 - 207 • bewerbung@seebauer.de

Seebauer

Das Pflanzenparadies seit 1864.



Noworoczne morsowanie nad jeziorem Spitzingsee



Noworoczne morsowanie nad jeziorem Spitzingsee odbyło się 4 stycznia 2026 roku i zgromadziło miłośników zimowych kąpeli z różnych zakątków Niemiec i Polski. Wydarzenie zostało zorganizowane przez polską grupę Bawarskie Morsy – Bayerische Walrosse, która działa od 2018 roku i liczy już około 80 aktywnych członków. Grupa stale się rozwija, przyciągając coraz więcej entuzjastów morsowania.

Podczas spotkania do bawarskiej ekipy dołączyły również zaprzyjaźnione grupy polskich morsów, co dodatkowo wzmocniło integracyjny charakter wydarzenia. Mimo mroźnej pogody i temperatury sięgającej -9°C, uczestnicy z odwagą powitali nowy rok w lodowatej wodzie jeziora. Jak zgodnie twierdzą morsy – zimna woda zdrowia dodaje.

Po zakończonej kąpeli nadszedł czas na zastawione rozgrzanie się. Na uczestników czekały ciepłe napoje oraz kietbaski z grilla. Atmosfera spotkania była wyjątkowo gorąca i pełna pozytywnej energii – tak bardzo, że nikt nie odczuwał zimna. Jak podkreślali uczestnicy, morsowanie w większej grupie daje zupełnie inne emocje i motywację niż samotna kąpiel.

Dlaczego warto morsować?

Morsowanie przynosi wiele korzyści zdrowotnych. Przede wszystkim wzmacnia odporność i poprawia krążenie, co sprzyja lepszemu dotlenieniu organizmu. Kontakt z zimną wodą powoduje wyrzut endorfin, czyli hormonów szczęścia, które redukują stres, poprawiają nastrój i zmniejszają odczuwanie bólu.

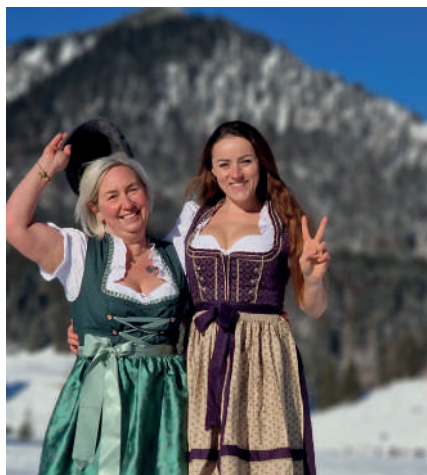
Regularne morsowanie:

- dodaje energii
- przyspiesza metabolizm i pomaga spalać kalorie
- poprawia jakość snu
- wpływa korzystnie na kondycję skóry
- przyspiesza regenerację mięśni po wysiłku
- hartuje organizm i zwiększa tolerancję na niskie temperatury.

Jak widać, to niemal same pozytywne efekty – wystarczy tylko przełamać pierwsze obawy i spróbować.

Osoby zainteresowane udziałem w kolejnych spotkaniach zapraszamy do odwiedzenia strony grupy Bawarskie Morsy na Facebooku, gdzie regularnie publikowane są informacje o nadchodzących terminach morsowań.

Foto Pixel by Dani i Frau. Megi



KUPUJESZ BALSAM.

POMAGASZ DZIECIOM ZE STOWARZYSZENIA RODZIN ZASTĘPCZYCH JESTEM W OPOLU.

Jednym zakupem możesz zrobić coś naprawdę dobrego.

Kupując balsam do ust Forever Aloe Lips za 22,47 zł, 5 zł z każdej sztuki trafia na wsparcie Stowarzyszenia Rodzin Zastępczych JESTEM w Opolu. To więcej niż balsam do ust. To całonocowa ochrona i ukojenie dla kobiet, mężczyzn i całej rodziny (od maluszka do staruszka).

Zawiera 28% czystego żelu z aloesu, olej jojoba, wosk pszczoły i wosk carnauba.

- ✓ chroni usta przy słońcu, wietrze, zimnie i suchości
- ✓ łagodzi spierzchnięcia, pęknięcia i kłaki ust
- ✓ koi skórę po ukąszeniach owadów
- ✓ idealny przy przeziębieniu (okolice nosa)
- ✓ do skórek wokół paznokci i suchych miejsc
- ✓ delikatny połysk i gładkie usta

Mały cud dla Twoich ust. Wielkie wsparcie dla dzieci.

Ewelina Malinowska (FBO 480640013073)

Zamów już dziś.

Zeskanuj kod kreskowy wpis w lupce nr 022

lub zadzwoń pod nr telefonu +48 503 697 680



Narodowe Święto Niepodległości w Monachium

W dniu 13.11.2025 r. odbyło się przyjęcie Konsula Generalnego RP w Monachium, Rafała Wolskiego, z okazji Narodowego Święta Niepodległości. W uroczystości uczestniczył Minister ds. Europejskich i Międzynarodowych w rządzie Bawarii Eric Beißwenger, liczni przedstawiciele bawarskiego świata kultury i gospodarki, miejscowego korpusu konsularnego oraz Polonii zamieszkałej w Bawarii i Badenii-Wirtembergii.

Artystyczną atrakcją wieczoru był koncert Orkiestry Bartosza Perana, której towarzyszyła wrocławska wokalistka jazzowa Katarzyna

Mirowska. W repertuarze przygotowanym dla monachijskiej publiczności znalazły się utwory znanych polskich artystów należące do kanonów polskiej piosenki.

Sponsorem tego wyjątkowego koncertu był ORLEN Deutschland GmbH, który nie po raz pierwszy przyczynił się do sukcesu artystycznego polskich wykonawców w Bawarii w ramach koncertów organizowanych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

Fot. Dariusz Piasecki Źródło: KG



Charytatywny Bal Karnawałowy!

Zrzeszenie Polskich Chrześcijań organizuje
Charytatywny Bal Karnawałowy

Kiedy: 24.01.2026

Gdzie: Johanneshaus 5, Erding

Godz: 19.00

Cena za osobę: 40€

Członkowie stowarzyszenia (Verein): 30 €
w cenie gorący posiłek, przekąski,
1 litr napoju na osobę gratis,
Alkohol można przynieść ze sobą.

Cały dochód z imprezy zostanie
przekazany na:

**Zakład Sióstr Felicjanek dla
Chronicznie Chorych Kobiet
w Warszawie**

Zgłoszenia:
Alicja 0178 476 01 13
Małgośka 0171 712 70 07

Dress Code:
Stroje wieczorowe
Maski

Orlandosalon.pl

ul. Św. Gertrudy 23, KRAKÓW

Światowe trendy mody na karnawał 2026

Mamy nie tylko nowe stulecie, ale żyjemy w czasach, które dają wiele możliwości poprawiania urody, jak również zmiany wyglądu twarzy – co, niestety, często daje dokładnie taki efekt, że twarz wygląda jak... dawna maska karnawałowa.

Obecnie istnieją niesamowite technologie tworzenia masek i kostiumów karnawałowych, tak więc przybliżyć wam parę top looks na ten sezon. Popularnymi tematami imprez są na przykład: elegancki bal maskowy, styl retro czy też inspiracja wybranym filmem. W takich przypadkach można dopasować się świetnie do maskarady – pokazać się w nowym świetle: kupić silikonową maskę, okulary czy też perukę. To wszystko w tym sezonie karnawałowym jest na topie. Ostatnie lata pokazały, że celebryci czy też w ogóle ludzie sławni wpływają na nasze życie, tak więc przypominam, że bardzo modne jest w tym sezonie karnawałowym wyglądać jak ktoś inny -)

Oczywiście inaczej jest w przypadku spotkań towarzyskich, na których nie obowiązują stroje o określonej tematyce. Co wtedy założyć? Tu sprawdzą się stylizacje, po które nie mamy okazji sięgać na co dzień – idealne będą sukienki wyraziste, damskie garnitury z odważnymi akcentami, np. seksownym biustonoszem, lub też przeźroczyste koszulki. I nie zapomnijcie o tym, aby pokazać nogi dzięki odważnym rozcięciom spódniczek. Co do biżuterii, to im większa, tym lepsza. Moda na ten rok karnawałowy polega nie na tym, ile jest warta, ale ile waży! Minimalizm w tym sezonie nie istnieje, trzeba się wyróżniać i pokazać swój blask. Temat przewodni to: BŁYSZCZ JAK GWIAZDA!



Pamiętajcie, że w tym sezonie nie może się obyć bez cekinów – jak mówią kobiety w Brazylii: nie ma karnawału bez cekinów! Wszystko w tym sezonie jest nimi pokryte: sukienki, topy, spodnie, a dla odważnych bikini – jeśli jesteście zimą w tropikach – totalny hit! Błysk to nowy tak zwany must have. Przypominam, że sukienki z głębokim rozcięciem na nogi to kwintesencja kobiecości, ten trend łączy elegancję z odrobiną pikanterii. Ale proszę dobrać wszystko tak, aby było dopasowane do waszej figury. I nie za ciasno, ponieważ – jak same wiecie – zawsze lepiej luźniej niż niewygodnie.

Zajmijmy się teraz dodatkami. Kopertówki, dawne stylowe torebki są bardzo na czasie. Poza tym mają wystarczająco dużo miejsca na szminkę i klucze, no i nie są za duże, nie odciągają uwagi od piękna kobiety. Były bar-

dzo modne w latach 60-tych, a teraz ten bardzo kobiecy trend powrócił. Ważne jest, aby był błysk, tak więc bardzo modne są błyszczące torebki, buty, kolczyki. Poza tym wnętrza, w których będziecie się bawić, też będą świecić i błyszczeć ze względu na niesamowite technologie, a przecież Wy nie możecie w nich „zginąć”. Co do makijażu czy fryzury, to również obowiązuje wspomniana zasada – w nadchodzącym sezonie karnawałowym włosy muszą lśnić, a makijaż musi być wyrazisty.

Życzę Wam miłej zabawy! Wasz Orlando



Magdalena Maksymkiewicz





ZADZWOŃ
JUŻ DZIŚ!
015776575275

ANDREA
– REPREZENTANTKA THERMOMIX
/ LIDERKA GRUPY

MASZ PYTANIA? CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ?

- ✓ **Napisz do mnie lub zadzwoń**
- ✓ **Zapytaj o Thermomix lub współpracę**
- ✓ **Dołącz do mojej społeczności i zainspiruj się:**

Thermomix z Andrea



mixen_kochen_andrea

ZAMAWIAJĄC THERMOMIX U MNIE, ZYSKUJESZ:

- ✓ **Opiekę posprzedażową**
- ✓ **Informacje o nowościach i zmianach**
- ✓ **Stały kontakt i indywidualne podejście**
- ✓ **Profesjonalne doradztwo**
- ✓ **Dołączenie do grona zadowolonych klientów**

Cześć! Nazywam się Andrea i jestem reprezentantką Thermomix już od ponad 8 lat.

Od ponad 3 lat prowadzę własną grupę, w której daję każdemu szansę na:

- ♥ **współpracę z firmą Vorwerk,**
- ♥ **zdobycie urządzenia taniej,**
- ♥ **a nawet całkowicie za darmo!**

Działam na terenie całych Niemiec – nie musisz znać języka!

Poprowadzę Cię krok po kroku i wszystkiego Cię nauczę.

Dlaczego warto ze mną współpracować?

♥ Praca z Thermomixem to moja pasja i hobby – jestem w tym zakochana!

✦ To elastyczna praca dodatkowa – idealna dla mam, studentek, osób szukających dorobku.

✦ Oferuję pełne wsparcie, szkolenia i pomoc na każdym etapie.

✉ Zostaw wiadomość – odpowiem najszybciej jak to możliwe!

Nowy Rok, Nowa Ja

– i znowu ten język...

Dlaczego w końcu warto zrobić to inaczej?

O tym, jak nauka języka po raz kolejny trafia na listę postanowień noworocznych.

Sylvia Kazimierczyk

– w mediach społecznościowych znana jako Ambitna_polka.

Od ponad 9 lat mieszka w Bawarii, a od 2010 roku związana jest z emigracją. Pomaga kobietom znaleźć realne, dopasowane do ich życia metody nauki języka, nawet przy napiętych grafikach i licznych obowiązkach rodzinnych. Jako twórczyni warsztatów, konsultantka i wolontariuszka centrum Caritas widzi, jak często bariera językowa zamyka kobietom drogę do rozwoju, obniża poczucie własnej wartości i sprawia, że czują, że „utknęły”.

Liderka Ery Nowych Kobiet w Waldkraiburgu oraz współzałożycielka projektu Ambitne na Bawarii, gdzie wspiera Polki w budowaniu sieci kontaktów, wymianie doświadczeń i wzajemnym wzmacnianiu się na emigracji. Prywatnie szczęśliwa żona i mama dwójki dzieci, wychowywanych trójjęzycznie, miłośniczka ruchu, kawy i dobrego jedzenia.



O tym, że jednym z najczęściej pojawiających się punktów na liście noworocznych postanowień – tuż obok zrzucenia kilku kilogramów – jest nauka języka obcego, wiesz doskonale. Jednak kiedy żyjesz na emigracji, ten punkt nabiera zupełnie innego znaczenia. On nie jest „na kiedyś”. On jest ciągle aktualny.

Albo „w końcu muszę się nauczyć”, albo „muszę zacząć mówić”, albo „powinam poprawić poziom, żeby znaleźć lepszą pracę”.

W tym tekście poruszę trzy kwestie:

1. Dlaczego tak chętnie zaczynamy właśnie od Nowego Roku?
2. Co sprawia, że po drodze odpuszczamy?
3. Co można zrobić inaczej, żeby tym razem naprawdę się udało?

Gotowa? No to zaczynamy.

Już tak się ustarło: „Nowy Rok – nowa, lepsza wersja mnie”.

Ale dlaczego akurat ten moment jest dla nas tak popularny? Według badań przeprowadzonych przez dr Katy Milkman – jedną z wiodących badaczek na świecie zajmujących się nawykami i barierami blokującymi nasze działania – Nowy Rok działa na nas jak symboliczny „świeży start”.

To konkretna i łatwa do zapamiętania data, od której możemy powiedzieć:

„Od 2026 roku naprawdę zabrałam się za naukę języka”. Zamiast mówić „od 23 lutego”, dużo łatwiej jest powiedzieć „od 1 stycznia”. Ten punkt szybko odnajdujemy w głowie. Jest prosty. Jest symboliczny.

Ale czy jeśli przegapisz tę datę, to przekreśla Twoje szanse na sukces? Absolutnie nie.

Z tych samych badań wynika, że chętnie zaczynamy również:

- od dnia urodzin,
- od 1 września (symboliczny początek szkoły)
- od ważnych wydarzeń w życiu: narodzin dziecka, przeprowadzki, rozwodu.

Dla mnie takim punktem zwrotnym był 8 marca 2024 roku – Międzynarodowy Dzień Kobiet.

To był moment, w którym coś we mnie kliknęło.

Wiedziałam już, że moją misją będzie wspieranie Polek żyjących na emigracji w odzyskiwaniu pewności siebie w mówieniu w języku obcym.

Pomyślałam wtedy: to idealna data, żeby zacząć.

Bo razem z kobietami, które będą przełamywać swoje bariery językowe, będziemy celebrować nie tylko ich często wyboistą drogę do językowej niezależności, ale też powrót do sprawczości, odwagi i rozkwitu jako pewniejszych siebie kobiet.

Dlatego datą, którą wybierzesz, nie musi być 1 stycznia. Być może – tak jak ja – pomyślisz: „Nie warto czekać do poniedziałku. Zaczynam dziś!”. I właśnie ten dzień zaznaczysz na czerwono w swoim kalendarzu. Ustaliłyśmy już jedno: zmiana zaczyna się od decyzji.

Jeśli więc chciałaś czekać do kolejnego roku – spokojnie, po drodze znajdziesz wiele innych dobrych dat. Tylko że... Ty już raz zaczynałaś.

I tu pojawia się kolejne pytanie: dlaczego ten cel znowu trafia na Twoją listę?

Dlatego próbowałaś, a mimo wysokiej motywacji jednak się nie udało?

Tu – niestety albo i „stety” – wchodzi w grę natura człowieka.

My, ludzie, nie lubimy robić rzeczy trudnych i nieprzyjemnych.

I dowodem na to jest ciągle upraszczanie naszego życia: samochody, zmywarki, pralki, aplikacje, które robią coś za nas. Wolimy ułatwić sobie życie, a nie je utrudniać. Dlatego jeśli kiedyś odpuszczałaś, to nie znaczy, że jesteś gorsza, „zepsuta” albo bez talentu do języków. To znaczy tylko jedno: jesteś człowiekiem.

Nawet jeśli jesteśmy bardzo zmotywowane – jeżeli coś jest dla nas trudne i nie daje żadnej przyjemności – to przy pierwszym, drugim czy trzecim gorszym dniu pomyślimy: „Życie jest zbyt krótkie, żeby się tak męczyć”. I zamiast uisnąć do zadania domowego z kursu językowego, wyciągniemy nogi przed telewizorem.

Mało kto wie, że żeby tym razem się udało, cały proces nauki trzeba stworzyć od nowa – strategicznie.

Tak, aby nauka:

- sprawiała radość

- była przyjemna
- i kojarzyła się z czymś, co chcemy robić, a nie musimy.

To wcale nie jest proste. Bo jak tu ustalić zasady samej ze sobą? Jak polubić język, o którym słyszałaś, że jest trudny, a do tego krąży o nim niezliczone żarty?

Dlatego pracując z kobietami nad ich językiem, zaczynamy od relacji z językiem. Od przekonania. Od doświadczeń. Od tego, co dzięki nowej kompetencji będą mogły osiągnąć. Pobudzamy ciekawość dziecka. Uczymy się języka na nowo. Czy to wystarczy? Na początek – tak.

Zacznij od prostych rzeczy:

- posłuchaj muzyki i znajdź swoje ulubione utwory
- podsłuchaj rozmowę na targu, w sklepie, w autobusie
- sprawdź, czy rozumiesz hasło na billboardzie w drodze do centrum.

Co dalej?

Teraz warto pobawić się różnymi metodami nauki. Zapomnij o szkolnych czasach: tabelkach z odmianą czasowników i wkuwaniu 50 słówek na kartkówkę. Tak nie wygląda nauka języka, który chcesz wykorzystywać w życiu.

Na początek zadaj sobie jedno pytanie: co Ty chcesz powiedzieć swojemu rozmówcy?

Pobaw się w egoistkę. Jak opowiedziałabyś o sobie?

O swojej historii?

O planach na dziś?

O tym, co teraz robisz albo na co masz ochotę?

Jeśli nie potrafisz tego powiedzieć – to właśnie te zdania są dla Ciebie pierwsze do zapisania.

Na fiszki. Do notatnika. Do telefonu.

O nich jeszcze, mam nadzieję, będę miała okazję Ci opowiedzieć. :) Na koniec kilka rzeczy, które warto zapamiętać.

1. To, czy zaczniesz dziś, czy od konkretnej daty, zależy tylko od Twojej decyzji.
2. Jeśli wcześniej nie wychodziło, to nie Twoja wina. To ludzka natura.
3. Bez strategii, która daje przyjemność i realne efekty w praktyce, trudno o wytrwałość.

Dlatego wszystko zaczyna się od jednego: od budowania nowej relacji z językiem. Od przyjrzenia się swojej barierze językowej. Od obudzenia w sobie ciekawości dziecka. Od pozwolenia sobie na naukę inaczej.

Tego Ci życzę na ten Nowy Rok – radosnej, lekkiej relacji z językiem.

A jeśli chcesz zostać w kontakcie, znajdziesz mnie w mediach społecznościowych jako @Ambitna_polka. Wiem, że Ty też nią jesteś.

Ściskam i – miejmy nadzieję – do usłyszenia!
Sylvia Kazimierczyk Ambitna_polka

FC Husaria Monachium

Podsumowanie roku 2025 w polskim klubie piłkarskim z Monachium

Czas świąteczny w gronie FC Husarii to znak, że sezon jesienny się zakończył i nasz klub wraz z rodzinami, sponsorami oraz partnerami może usiąść przy wspólnym stole, by stało się zadość tradycji – uroczystej Wigilii Klubowej. To też ten moment, kiedy możemy podsumować kończący się rok i zaplanować nowe cele.

Wspaniała kolacja odbyła się w restauracji Kypros – Sponsora Fc Husarii. Naszym gościem specjalnym był niezastąpiony św. Mikołaj oraz przedstawiciele: Mojego Miasta, Tätowierer München, Wrobelbau, Genuss Zauber – Polski Catering. Na naszych stołach dzięki BlitzBee mogliśmy poczuć zdrową energię.

Dziękujemy także firmom, które nie dotarły, gdyż miały w tym czasie własne przyjęcia przedświąteczne, za wsparcie i miłe życzenia.

Rok 2025 był dla nas wyjątkowy! 10 lat klubu – jubileusz wraz z festynem, gdzie mogło być wraz z dziećmi nawet 1000 osób. To też świętowanie mistrzostwa C-klasy oraz awansu do B-klasy. Zmagania w B-klasie to już inny stopień trudności – zajmujemy w tabeli obecnie 6 miejsce po 5 zwycięstwach i 5 porażkach, mając 15 punktów. Runda jesienna, która jest za nami, oraz runda rewanżowa, która zacznie się w marcu 2026 r. oznaczają nowe zadania dla trenera Artura Gąsiorowskiego, który przejął stery, po Patryku Szczygalskim, w lipcu 2025 r.

Dzięki ogromnej popularności oraz sportowej determinacji Klub Fc Husaria zdobył kolejnych sponsorów: Karolinę Kwiecień – Ubezpieczenia w Niemczech (przedstawicielka HanseMerkur) oraz Pils-Pub Royal Moniki Abramowicz, który znajduje się przy Lerchenauerstr. 218 – każdy może tam obejrzeć mecze Ligi Mistrzów, Bundesligi oraz polskie mecze. Zrobiliśmy już tam Husarską Strefę Kibica – na miejscu polecamy skosztować polskiej zapiekanki i innych smakołyków z menu.

Dziękujemy wszystkim, naszym sponsorom oraz partnerom!

Naszych kibiców zapraszamy na sparingi, które będą się odbywać od lutego 2026. Osoby kochające grać w piłkę nożną zapraszamy na nasze treningi przy Enterstr. 55 – w każdej chwili możecie dołączyć do naszej ekipy na stałe! Zapraszamy do współpracy nowych sponsorów i partnerów!

Kontakt:
trener Artur Gąsiorowski: + 49 176 569 194 98
prezes Kamil Pęksa: + 49 176 223 555 90
sekretarz Wojciech Zalot: + 49 160 965 658 98
e-mail: husariamuenchen@gmail.com



FC HUSARIA MÜNCHEN

133 B-KLASSE 3

PL.	Verein	Sp.	Torv.	Tordiff.	Pkt.
1.	Spfrd BIH München	12	46:16	30	31
2.	MTV München II	12	59:28	31	27
3.	SV Olympiadorf München III	11	45:21	24	26
4.	FC Ukraine München	11	55:21	34	24
5.	TSV Neuried III	11	32:20	12	19
6.	FC Husaria München	10	34:31	3	15
7.	ESV München II	12	25:49	-24	15
8.	FC Anadolu Bayern II	12	29:45	-16	13
9.	SV Atlach 1949 München	12	22:45	-23	10
10.	TSG Pasing II	11	7:40	-33	3
11.	SV Sentilo-Blumenau II	12	15:53	-38	2
12.	SV Aubing Mün. III zg.	0	0:0	0	0

SPONSORZY

Polsche Spezialitäten
Lukullus

Wrobelbau GmbH
BAUEN · GEBÄUDE · REHABILITATION

PATRONI
MEDIAŁNI
mojemiasto
www.mojemiasto.de

BLITZ
bee

PILS-PUB
ROYAL

Genuss Zauber
"Vollkorn-Weizen"

Höttinger
Elektromontage

Kypros

Tätowierer
münchen

KWIECIEŃ BIURO
TWOJE UBEZPIECZENIE

FOTOPIXEL
Foto Pixel by Dani

CLUB
POLSKI

POLACY I POLKI
W MONACHIUM

FOTOPIXEL
Foto Pixel by Dani

Wszystkim Naszym Kibicom
oraz Czytelnikom Czasopisma
„Moje Miasto”

życzymy Szczęśliwego Nowego Roku!
Zarząd FC Husaria Monachium
Prezes Kamil Pęksa



Talent, który wciąż dojrzewa

„Ambitna i utalentowana Julia Wac-Wenzel to nasza rodaczka” – dokładnie tak pisaliśmy na łamach Mojego Miasta zaledwie trzy lata temu, kiedy ta młoda piłkarka w wieku dwunastu lat osiągała sukcesy w piłce nożnej na terenie Niemiec. Dzisiaj ta zdolna szesnastolatka jest w swojej karierze o krok dalej.

W świecie młodzieżowego futbolu regularnie pojawiają się nowe nazwiska, które przyciągają uwagę trenerów i kibiców. Jednym z nich była niezwykle pracowita szesnastolatka Julia, która niedawno została powołana na zgrupowanie reprezentacji Polski U-17. Jej udział w zgrupowaniu kadry był potwierdzeniem, że konsekwentna praca i pasja mogą otworzyć drogę do wielkiej piłkarskiej przyszłości. Na zgrupowanie reprezentacji Polski powoływane były zawodniczki, które wcześniej były obserwowane i oceniane przez skautów (obserwatorów) z PZPN. Zgrupowanie odbyło się pod Warszawą, w Pruszkowie, pod czujnym okiem sztabu trenerskiego reprezentacji Polski U-17, na czele ze sławną trenerką Pauliną Kawalec.

Początki z piłką

Przygoda naszej młodej piłkarki zaczęła się kilka lat wcześniej na lokalnym boisku w drużynie FC Dingolfing. Już wtedy Julia wyróżniała się ponadprzeciętną koordynacją, odwagą w grze i nieustępliwością. Trenerzy szybko zauważyli, że w jej ruchach było coś więcej niż tylko młodzieńcza energia, była w nich wizja, technika i piłkarska świadomość.

Praca, która zaprocentowała

Choć talent miała od zawsze, to właśnie systematyczność była jej największą bronią. Regularne treningi, dodatkowe zajęcia, analiza meczów i chęć doskonalenia sprawiły, że z sezonu na sezon robiła widoczne postępy. W klubie była jedną z najbardziej wszechstronnych zawodniczek, potrafiącą zarówno kreować akcje ofensywne, jak i skutecznie pracować w obronie. Trenerzy często

podkreślali, że nigdy nie odpuszczała, bez względu na wynik czy warunki na boisku.

Zgrupowanie kadry U-17

Gdy otrzymała powołanie, spełniło się jedno z jej największych marzeń. Udział w zgrupowaniu reprezentacji był ogromnym wyróżnieniem, ale też dowodem na to, że jej determinacja została zauważona. Podczas treningów i meczów kontrolnych zbierała cenne doświadczenie, rywalizując z najlepszymi zawodniczkami w kraju. Zgrupowanie dało jej nowe bodźce do rozwoju, a trenerzy kadry mieli okazję dostrzec jej zaangażowanie i dojrzałość boiskową. Jak sama mówi: „Jestem niesamowicie dumna z tej nominacji. Wracam bogatsza o kolejne doświadczenie, pełną energię i determinację, by pracować jeszcze ciężiej. Mam nadzieję, że to nie koniec mojej drogi i że dane mi będzie ponownie założyć biało-czerwone barwy oraz walczyć dla reprezentacji Polski”. Jej historia jest niewątpliwie inspiracją dla wielu dziewcząt marzących o grze w piłkę, bojących się, że ten sport jest wciąż zarezerwowany tylko dla płci przeciwnej. Julia pokazała, że dzięki pasji, konsekwencji i ciężkiej pracy można przebić się z małego klubu aż do reprezentacji.

Patrząc w przyszłość

Choć zgrupowanie dobiegło końca, a ona wróciła do klubowej codzienności, jedno pozostało niezmiennie, jej ogromny potencjał. Zebrane doświadczenie ma szansę zaprocentować w kolejnych miesiącach, a udział w kadrze U-17 może okazać się pierwszym z wielu kroków prowadzących ku dorosłej piłce.

Sylvia Młócek



Świąteczna kolacja Polonii Monachium

– wspólnota, podsumowania i radość bycia razem



W sobotni wieczór, 13 grudnia, piłkarze Polonii Monachium wraz z przyjaciółmi klubu oraz swoimi rodzinami spotkali się w restauracji Flugwerk w Feldkirchen, aby wziąć udział w tradycyjnej, corocznej kolacji świątecznej organizowanej przez klub. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 60 osób dorosłych oraz kilkanaścioro dzieci, co tylko potwierdziło, jak ważnym miejscem integracji jest Polonia Monachium.

Spotkanie rozpoczęło się częścią oficjalną, podczas której mijający rok – krótko, lecz treściwie – podsumował wiceprezes klubu Tomasz Janowski. Następnie przyszedł czas na podziękowania dla piłkarzy, ich rodzin, sponsorów oraz partnerów klubu za zaangażowanie i wsparcie w trakcie całego roku. Szczególnym momentem wieczoru było wręczenie prezentów dla najmłodszym kibicom Polonii. Uśmiechy dzieci stały się najlepszym dowodem na to, że wysiłek włożony w działalność klubu ma głęboki sens i stanowi silną motywację do dalszej pracy w nadchodzącym roku.

Rok 2026 będzie dla Polonii Monachium wyjątkowy – klub będzie bowiem świętował jubileusz 20-lecia swojego istnienia. Tym bardziej atmosfera wspólnego spotkania sprzyjała rozmowom, dyskusjom (nie tylko piłkarskim) oraz licznym atrakcjom przygotowanym dla najmłodszych uczestników. Dzieci bawiły się do późnych godzin wieczornych, zdając się zupełnie zapomnieć o porze snu. Nad całością wydarzenia, jak zawsze, czuwał niezawodny przyjaciel Polonii – DJ Miecio, dbając o muzyczną oprawę wieczoru.

Ostatni goście opuścili lokal długo po północy, w doskonałych nastrojach. Tradycyjnie w wydarzeniu uczestniczyli również zaproszeni przedstawiciele redakcji Mojego Miasta. Pani Magdalena punktualnie pojawiła się na spotkaniu, godnie reprezentując gazetę – wieloletniego partnera SV Polonii Monachium. Pomimo bardzo napiętego grafiku, na kolację dotarł również właściciel Mojego Miasta Grzegorz, który wraz z żoną dołączył do gości z niewielkim opóźnieniem. Jego słowa: „Obiecałem Polonii, że będę, więc nie mogło

mnie zabraknąć” zostały przyjęte z dużym uznaniem. Grzegorzowi serdecznie dziękujemy.

Koniec roku to także czas sportowych podsumowań. W tym sezonie zarząd klubu wspólnie z zawodnikami zdecydował, że szczegółowa analiza wyników sportowych zostanie przedstawiona podczas osobnego spotkania w styczniu, w gronie piłkarzy, trenerów oraz władz klubu. Warto również odnotować indywidualny sukces jednego z zawodników Polonii. Sebastian ukończył kurs sędziowski organizowany przez BFV i po zdaniu egzaminów będzie reprezentował SV Polonię Monachium jako sędzieja piłkarski na boiskach Bawarii. To kolejny dowód na rozwój i zaangażowanie członków naszego klubu. Gratulujemy!



Terminarz gier kontrolnych w okresie przygotowawczym do rundy rewanżowej sezonu 2025/2026:

Styczeń: seria gier na krytych boiskach oraz turniej halowy w Feldkirchen, 1 lutego – XVI halowy turniej piłki nożnej o puchar górnej Austrii w Linz.

08.02.2026	SV Polonia München – FSV Steinkirchen
11:00	<i>Max-Reinhardt-Weg 28, 81739 München</i>
15.02.2026	SV Polonia München – TSV Feldkirchen
11:00	<i>Max-Reinhardt-Weg 28, 81739 München</i>
22.02.2026	SV Polonia München – FC Ukraine München
11:00	<i>Max-Reinhardt-Weg 28, 81739 München</i>
01.03.2026	SV Polonia München – SV Olympiadorf München II
11:00	<i>Max-Reinhardt-Weg 28, 81739 München</i>

Wszystkich piłkarzy, którzy tęsknią za graniem w piłkę nożną i chcą spróbować swoich sił w naszych drużynach, serdecznie zapraszamy na nasze treningi – od 03.02.2026 r.

Treningi: wtorki i czwartki o 19.15

Miejsce: boisko przy Max-Reinhardt-Weg 28, 81739 Monachium

Kontakt: 0 176 277 59 526 – Tomasz

Kibiców oraz sympatyków zapraszamy do śledzenia nas w social mediach (Facebook oraz Instagram)

Z okazji Nowego Roku składamy wszystkim Rodakom, kibicom Polonii Monachium oraz ich rodzinom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju, radości oraz rodzinnej atmosfery. Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie wiele sukcesów – zarówno w życiu osobistym, jak i sportowym – oraz spełnienie planów i marzeń.

Z serdecznymi pozdrowieniami

SV Polonia Monachium





Biuro Tłumaczeń Agnieszka Miller

Biuro Tłumaczeń Agnieszka Miller

Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Mobil: +49 (0)172 7743443

Leopoldstr. 244, 80807 München

WhatsApp +49 (0)172 7743443

E-mail: post@a-miller.de

www.a-miller.de

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykle wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego.
- Tłumaczenia ustne dla firm i osób prywatnych (Teams, Zoom, Skype i in.).
- Pismne i ustne specjalistyczne tłumaczenia medyczne.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.;



Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn

Specjalista Implantolog

Zakres leczenia:

- leczenie dzieci i dorosłych,
- profilaktyka,
- wypełnienia światłoutwardzalne i porcelanowe,
- leczenie kanałowe,
- korony, mosty i protezy,
- system CEREC,
- implanty,
- leczenie paradontoz,
- szyny zgryzowe,
- zabiegi kosmetyczne (np. wybielanie, licówki).

Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676

info@zahnarztpraxis-kozlowski.de

www.zahnarztpraxis-kozlowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn
na północ od Monachium, samochodem A9
- kierunek Norymberga - zjazd Echling, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
wt.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
śr.:	08:30 – 13:00	14:00 – 18:00
czw.:	09:00 – 13:00	14:00 – 18:00
pt.:	08:30 – 13:00	



Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń

PRODENTICA

CENTRUM STOMATOLOGII
ESTETYCZNEJ I IMPLANTOLOGII



POLSCY DENTYŚCI W MONACHIUM

IMPLANTOLOGIA
PROTETYKA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA

- kompleksowe leczenie w jednym miejscu

- wszystkie rodzaje ubezpieczeń
(państwowe i prywatne)

tel. +49 89 470 33 68

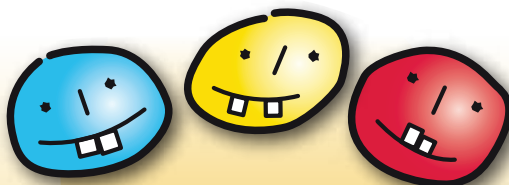
Perfallstraße 2, München

www.prodentica.de

info@prodentica.de



LECZYMY WSZYSTKIE TYPY



Ortodoncja

Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München-Ost

Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München

Poing, Alte Gruber Str. 6

Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32

Tel. 089/43 57 07 57

Tel. 08121/9 95 90 55

info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de



mojemiesto



DOŁĄCZ
do nas na



facebook



Fenster Türen
Sonnenschutz
Überdachungen

84089 Aiglsbach
Obere Moosleiten 6

m.gadek@gmx.com

www.gadek-bauelemente.de





Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów dzieci. Mieszka w Bawarii.

daria nadolska



oby do...
wiosny.



MOTTO

na dziś

Kiedy gąsienica myślała już, że świat się skończył, stała się motylem.

Cecelia Ahern

Kolorowy Markowy świat



Na spacerujących po Tübingen czeka przygoda na każdym kroku. Miasto pełne ludzi, gwaru i straganów ulicznych. Jedne z regionalnymi potrawami, słodyczami, inne z wyrobami rękodzielniczymi, biżuterią artystyczną i... obrazami.

- Dzień dobry, jak się sprzedają obrazy? - pytam Marka Cieślaka, polskiego malarza z Kamiennej Góry, mieszkającego na stałe w Tübingen.

A obrazy pana Marka, jak wszystko, raz się sprzedają, raz nie. Są soczyste, kolorowe, wypełnione po brzegi intensywnymi barwami, podkreślone mocną kreską. Ciekawe kompozycje roztańczonych kamieniczek, z czarowanych zaułków, wąskich ulic miasta Tübingen, jakieś postaci, jakieś figury - takie ulotne refleksje uwiecznione na płótnie.

- Kiedyś malowałem tylko w czarno-białej konwencji, a od czasu, gdy tu mieszkam, moje obrazy zrobiły się kolorowe. Zacząłem malować architekturę. Kiedyś nie było takich elementów w moich obrazach.

- To skąd ta zmiana?

- Może to dawna miłość, która ożyła na nowo, może to miasto pełne kolorów w odróżnieniu od szarej Kamien-

nej Góry, a może jeszcze coś innego, co mieszka w duszy każdego artysty. I tak to jest: budzę się i zaczynam malować, muszę malować, tak jak muszę oddychać. A dokąd prowadzi ta droga, kto to wie - to jest podróż, nie stacja docelowa.

Małgorzata Piegsa, zdjęcie autorki



AGNIESZKA CHYLIŃSKA TO WULKAN ENERGII, A SALA TONHALLE W MONACHIUM TO IDEALNE MIEJSCE, BY TEN OGIEŃ ZAPŁONAŁ!

To nie będzie zwykły wieczór. To będzie emocjonalne trzęsienie ziemi! Już 14 marca 2026 roku legendarna sala TonHalle w Monachium zadrży w posadach. Na scenie stanie ikona, której nikomu nie trzeba przedstawiać – Agnieszka Chylińska. Przygotujcie się na widowisko, jakiego polonijna scena w Bawarii jeszcze nie widziała.

Fenomen, który łączy pokolenia

Agnieszka Chylińska to postać absolutnie unikalna na polskim rynku muzycznym. Od drapieżnych, rockowych początków w zespole O.N.A., przez taneczne eksperymenty, aż po dojrzały, szczerzy do bólu rock, którym zachwyca na ostatnich albumach – Agnieszka zawsze pozostaje sobą. Jej popularność w Polsce nie słabnie od trzech dekad, co jest ewenementem. To artystka, która nie bierze jeńców: na jej koncerty przychodzą fani pamiętający lata 90., jak i młode pokolenie, które pokochało ją za autentyczność w programach telewizyjnych i bestsellerowe książki dla dzieci.

Dla Polonii Agnieszka jest kimś więcej niż wokalistką.

Jest łącznikiem z krajem, głosem, który rozumie polską duszę – pełną tęsknoty, ale i niespożytej energii. Jej występy poza granicami kraju zawsze mają status "wydarzenia obowiązkowego".

Monachium: Przystanek na drodze rekordów

Pamiętacie, co działo się w Essen 19 października 2024? Ostatni koncert Agnieszki w tym mieście był absolutnym triumfem. 4000 gardeł śpiewających "Kiedy powiem sobie dość" stworzyło atmosferę, którą można z pewnością okrzyknąć jednym z największych sukcesów polskiej muzyki w Niemczech ostatnich lat. Rekordy popularności zostały pobite, a apetyt fanów tylko wzrósł.

Koncert w Monachium, zaplanowany na 14 marca 2026, będzie jednym z największych koncertów polonijnych w tej części Europy. Co ważne, nie jest to festiwal ani przegląd wielu zespołów. To autorski, pełnowymiarowy show w kultowej TonHalle – typowo koncertowej przestrzeni, gdzie akustyka i bliskość artysty z publicznością są na najwyższym poziomie. Tutaj liczy się tylko jedna gwiazda i jej potężny głos.

Dlaczego musisz tam być?

Agnieszka Chylińska na żywo to czysta, nieprzefiltrowana energia. Jej koncerty to podróż przez historię polskiego rocka, doprawiona nowoczesnym brzmieniem i niesamowitą charyzmą. To okazja, by poczuć się jak w samym centrum Warszawy, będąc w sercu Monachium.



Ciekawostka: Czy wiedzieliście, że Agnieszka na koncertach polonijnych często pozwala sobie na dłuższe, osobiste rozmowy z publicznością? Te momenty szczerości sprawiają, że dystans między sceną a widownią znika całkowicie. W 2024, podczas trasy w Wielkiej Brytanii Agnieszka zagrała wyjątkowo, tylko dla tamtejszej publiczności cover zespołu Slipknot - Disasterpiece. To było fenomenalne wykonanie!

PolskieKoncerty.eu: Gwarancja najwyższej jakości. Za sterami tego przedsięwzięcia stoi PolskieKoncerty.eu – To marka jednej z największych agencji koncertowych, organizujących wydarzenia dla Polonii w Europie. Od 15 lat Zenith Music LTD, bo tak nazywa się agencja, którą reprezentuje PolskieKoncerty.eu, dostarcza nam emocji na najwyższym światowym poziomie, dbając o każdy detal techniczny i organizacyjny. Wybór Monachium i sali TonHalle to dowód na to, że agencja nie uznaje kompromisów – polska publiczność zasługuje na najlepsze warunki i najlepszych artystów!

Zeskanuj i kup



14 marca 2026, TonHalle, Monachium

Bilety: dostępne na <https://polskiekoncerty.eu> oraz <https://eventim.de>

RESZEL

- miasto, którego nie można opuścić

Zgiełk, pośpiech – to nie tu. Południowa Warmia, oprócz kolorowych wzgórz z naprzemiennymi wstęgami pól i lasów oraz z dolinami wypełnionymi pamiątkami po ostatnim złodowaceniu, czyli różnej wielkości ciekami lub akwenami, potrafi zadziwić nieoczekiwaną historią, nazewnictwem i architekturą. Spójrzmy na Reszel i jego okolice.

Samławki

Chronologiczny drogowskaz – rok 753 p.n.e. – tradycyjnie służy do oznaczania początku cywilizacji, za której kontynuatorów zwykliśmy się uważać. Tytułarne wyrażenie: *Ab urbe condita* – Od założenia miasta (Rzymu) przez pokolenia Europejczyków powtarzane za Tytusem Liwiuszem, gratyfikowało centrum nad Tybrem biorąc je za kamień węgielny zachodniej kultury. Czy już wówczas, gdy wykarmiony przez wilczycę Romulus zakładał pod Kapitołem swoje królestwo, w odległych fragmentach *Barbaricum* – nad południowo-wschodnim Bałtykiem jakieś grupy ludzkie też budowały własne osady? A gdy Rzym stawał się republiką (509 r. p.n.e.), to czy wtedy, na jego antypodach, w chłodnym i wilgotnym klimacie, bytując w odległości ok. 675 mil rzymskich (ok. 1000 km) od brzegu wspomnianego przed chwilą morza, któraś ze społeczności mogła zaznaczać swoją obec-



Widok z rynku na kościół pw. św. Piotra i Pawła

ność czymś ponadczasowym? Okazuje się, że tak. Bardziej hodowcy niż rolnicy, egzystujący wśród rozlicznych rzek, trzęsawisk i jezior, na polanych wydartych rozległym lasom, ludzie ci pozostawili kamienne kurhany. Rozwój tych zbiorowości, nie tak spektakularny jak w przypadku mieszkańców romanizujących się części naszego kontynentu, powoli jednak postępował, by doprowadzić w końcu do pierwszych kontaktów Rzymu z „nie-



Jerzy Necio

Jerzy Necio to historyk zainteresowany przeszłością dawnych Prus (autor studium poświęconego Herkowi Monte), regionalnymi

dziejami Warmii i Mazur oraz dwudziestowieczną historią Polski. Publikował w wielu periodykach, m.in. w niezależnym olsztyńskim miesięczniku „Debata”, w „Przeglądzie Geopolitycznym”, „Studiach Politologicznych”

-Rzymem”. Na południowy zachód od Reszla, nad brzegiem Jeziora Legińskiego odkryto zarówno sakralne, jak i archeologiczne „przejście” do innej rzeczywistości. Badania w pobliżu wsi Samławki, zakończone w 2017 r., ujawniły jedną z najbardziej znaczących nekropolii starożytnych na Warmii i Mazurach.

Wykopalka w dawnym Lesie Miejskim Reszla rozpoczął jeszcze na początku XX wieku Adalbert Bezenberger. Ten uznany królewiecki uczyony – pełnił m. in. funkcję rektora Albertyny i przez długi czas kierował pracami Towarzystwa Starożytności „Prussia” (*Altertumsgesellschaft Prussia*) – przebadał jedynie dwa kurhany. Prace na stanowisku Samławki 1 wznowiono dopiero w 2012 r. Okazało się, że za twórców podreszelskiego *sepulcrum* należy uznać zachodnich Bałtów, a więc przodków ludności pruskiej. Wyprawiali oni swoich bliskich w nieskończoną podróż w zaświaty pod koniec epoki brązu i na początku epoki żelaza (750–550 r. p.n.e.).

Zamek i miasto

Za główną przyczynę narodzin pierwszych miast na ziemiach pruskich należy uznać militarne potrzeby Zakonu Krzyżackiego. Nie inaczej stało się na terytorium południowej Barcji, która po zakończeniu heroicznych zmagañ chrześcijańsko – pogańskich weszła w skład diecezji warmińskiej. Geneza Reszla sięga więc połowy XIII wieku. Osada przejęła nazewnictwo od autochtonów, a pełnoprawnym organizmem miejskim stała się dopiero po kilkudziesięciu latach. Ewolucja reszelskiego *oppidum* składała się z kilku stadiów. Najpierw było to efemeryczne *refugium* krzyżackie (od 1241 r.), później drewniany zamek biskupa warmińskiego (przekazany mu przez rycerzy zakonników w 1254 r.), a jeszcze później, wyrosły obok zamku ośrodek rzemieślniczy i handlowy przekształcony w lokowaną *civitas*. Aktu lokacji (w 1337 r.) dokonała kapituła warmińska i wójt krajowy, członek Zakonu, Henryk von Luter. Po upływie trzech lat dokument założycielski potwierdził jeszcze biskup warmiński – Herman z Pragi. Wznoszenie ceglano-gotyckiego zamku rozpoczęło się dopiero w 1350 r.

Tempo rozwoju miasta nad Izerą (Sajną lub Cyną – jak woła niektórzy) było pokaźne. W 1370 r. do dotychczasowego *municipium* dołączono Nowe Miasto. Cały Reszel, położony na stromym wzgórzu, objęty murami i leżący u stóp zamku biskupiego, przynajmniej do XV wieku tj. do czasu wojen polsko-krzyżackich, stanowił wyspę średniowiecznego, względnie dobrobytu. Dla militarno-religijnej korporacji, zarządzanej przez panów z Malborka, był dowodem na powodze-

nie realizowanej przez nich misji kolonizatorskiej (pojmowanej jako podbój terytorialny) i kolonizacyjnej (w sensie zakładania nowych miast i wsi).

Pierwsi mieszkańcy przybyli do Reszla z Braniewa. Sprowadził ich tu niejaki Elerus. Grupa składała się z synów patrycjusza. Można próbować ich określić posługując się współczesnym wyrażeniem „żądni sukcesu młodzi biznesmeni”. Wędrowni mieszkańcy znad Pasłęki w głąb pruskiego interioru umacniała osobliwe pokrewieństwo pomiędzy Braniewem a Reszlem. Według pierwotnego zamysłu władz zakonnych reszelski gród miał przede wszystkim zabezpieczać komunikację traktu wiodącego znad brzegów Zalewu Wiślanego na Mazowsze. Nic więc dziwnego, że właśnie do Braniewa uciekała krzyżacka załoga reszelskiej warowni podczas największego z pruskich powstań (1260 r.). W 1593 r. w Reszlu swój dom zakonny otworzyło, założone przez braniewską mieszczkę, bł. Reginę Protmann, zgromadzenie sióstr św. Katarzyny. Z kolei, gdy w XVII wieku Szwedzi, zdobywszy Braniewo, zamknęli doskonale tam prosperujące jezuickie kolegium, grupa zakonników Towarzystwa Jezusowego przeniosła się do Reszla. Objęła następnie w posiadania budynek po klasztorze augustianów i otworzyła w nim gimnazjum (1630 r.). Podkreślanie związków braniewsko-reszelskich nie należy by-

najmniej zaliczać do jakichś małych lokalizmów. Stanowi ono raczej analogię do schematu znanego z dziejów antycznych. Podczas wielkiej kolonizacji greckiej miasta macierzyste (metropolie) z Hellady pozostawały w kohabitacji ze swoimi poleis położonymi poza granicami Grecji właściwej.



Największa baszta zamkowa

Według pacierza i wilkierza

Reszel nie był miejscem narodzin lub działalności intelektualistów światowego formatu – filozofów, astronomów, matematyków, prawników czy medyków. Próżno tu szukać umysłów na miarę Kopernika lub Kanta. Miasto słynęło jednak z solidnej pracy tutejszych warsztatów. Miejscowe cechy zrzeszały bardzo zdolnych rękodzielników, w tym przedstawicieli rzemiosła artystycznego. Reszelscy wytwórcy w dużej mierze pracowali na potrzeby warmińskich kościołów lub pielgrzymów zdążających do znajdującego się nieopodal świętolińskiego sanktuarium. Wystarczy przywołać Jana Schwartza – kowala, który wykuł misterną barokową tzw. zieloną bramę dla bazyliki w Świętej Lipce albo Christiana Bernarda Schmidta – rzeźbiarza tworzącego rokokowe ołtarze, ambony i konfesjonały. Inną kategorię osób znanych na Warmii lub w Prusach, a związanych z Reszlem, stanowili duchowni, kaznodzieje i pedagodzy np. Jodok Willich – humanista i profesor literatury klasycznej na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą; Jan Briccius – jezuicki teolog i pisarz czy Józef Andrzej Tuławski – kapłan zajmujący się konstruowaniem zegarów słonecznych. Pewnym odbiciem rzemieślniczych, a więc raczej technicznych, tradycji Reszla okazało się – w zupełnie innych czasach (w 1910 r.) – zbudowanie samolotu, bodaj pierwszej maszyny tego typu w Prusach Wschodnich. Charakterystyczne marzenie epoki industrialnej – zamiar unoszenie się w przestworzach, zmateriałowano w postaci jednopłatowca wyprodukowanego w tamtejszej odlewni żeliwa.

O dawnym charakterze miast warmińskiego dominium najlepiej świadczą wilkierze – swoiste konstytucje opisujące m.in. prawa i obowiązki

mieszkańców. Reszelski wilkierz, pochodzący z 1606 r., precyzował, że obywatelstwo grodu nad Ilerą mogła uzyskać osoba wyznania rzymskokatolickiego, przestrzegająca wszystkich świąt i biorąca udział w uroczystościach kościelnych. Oprócz punktów poświęconych zasadom handlu i problemom własnościowym sporo miejsca w dokumencie zajęły przepisy przeciwpożarowe i regulacje porządkowe, w tym odnoszące się do zachowania czystości. Mieszczan karano srogo np. za niesprzątanie ulic. Można zatem domniemywać, że Reszel zaliczał się do schludnych ośrodków miejskich z rytmem życia wyznaczonym codziennymi obowiązkami.

Główną przeszkodą w utrzymaniu powszedniej prozy życia okazywały się nieoczekiwane klęski: pożary, epidemie i działania wojenne. Charakterystyczny obraz skutków tego typu dramatów uchwycił w *Listach z podróży po Mazurach i Warmii w 1814 roku* Gotfryd Piotr Rauschnick (P. Rosenwall): Reszel, położony już w biskupstwie warmińskim, w owej wojnie [francusko-pruskiej lat 1806–1807] także poniósł wielkie szkody spowodowane pożarem i wciąż jeszcze wiele budynków leży tu w gruzach, głównie liczne kościoły. Te ostatnie były wielkiej urody i liczne z nich chyba już nigdy nie zostaną odbudowane, miasto bowiem z racji miernej liczby ludności nie potrzebuje ich tylu¹.

Istotnie, miejska fara – kościół pw. św. Piotra i Pawła, został podczas pruskiej kampanii Napoleona Bonaparte poważnie uszkodzony: spłonął dach i obrazy we wnętrzu trzynawowego halowca. Solidna konstrukcja wnętrza nie pozwoliła jednak runąć gwiaździstemu sklepieniu. Wbrew domysłom Rauschnicka świątynię wkrótce odbu-



Jeden z zachowanych dawnych spichlerzy

dowano i to własnymi siłami (pracami kierował tutejszy architekt – Joachim Sadroziński). Dom Boży wyposażono w snycerkę autorstwa miejscowych rzeźbiarzy (Wilhelma i Karola Biereichelów), Jedyne centralne dzieło malarskie – płótno ołtarzowe, zamówiono (w 1821 r.) u pochodzącego z Warmii profesora warszawskiej akademii sztuk pięknych – Antoniego Jana Blanka.



Las Miejski, kurhan na stanowisku Samławki

Nie Salem

Być może najmniej spopularyzowanym zabytkiem w miasteczku jest przyklejona do miejskich murów niegdyś gotycka, a następnie skonwertowana na barok, najstarsza na Warmii plebania (zbudowana najpewniej przed 1444 r.). Wyjątkowo niespektakularny wygląd, wręcz kruchość (aktualnie budynek jest remontowany), stoi w sprzeczności z komercyjnie upowszechnianym mitem obiegającym popularne informatory turystyczne jakoby Reszel był miejscem spalenia (w 1811 r.) ostatniej w Europie czarownicy.

Niewątpliwym problemem dla historyków pozostaje kwestia dogłębnego wyjaśnienia przyczyn wydarzeń, w których spokojnie żyjący obywatele skłonni są do transformacji w żądną ofiar tłuszczę. Tłum potrzebujący opisy widoczny jest chociażby w ewangelicznych opisach śmierci Jezusa na krzyżu. A któż nie słyszał o płomieniach ogarniających doczesne szczątki Joanny d'Arc, Jana Husa, Girolamo Savonaroli czy Giordana Bruno? Czy tego rodzaju sytuacja miała miejsce w mieście należącym od 1772 r. do państwa pruskiego? Gdy Barbarę Sdunk (Zdunk) prowadzono na stos Królestwem Prus władał Fryderyk Wilhelm III Hohenzollern – tak, ten sam, który również w 1811 r. nakazał zniszczyć polskie insygnia koronacyjne przejęte podczas III rozbioru.

Wymagający analizy ze strony nie tylko badaczy przeszłości, ale również socjologów i psychologów społecznych, pozostaje widoczny medialnie trend polegający na dążeniu do uproszczonej wizji historii, a następnie jej przedmiotowemu wykorzystaniu, w tym merkantylizacji. Może też amerykanizacji – któż nie pamięta potężnego od-

działywania dramatu Arthura Millera „Czarownice z Salem”?

Barbarę Sdunk rzeczywiście spalono na stosie. Bynajmniej nie skazano jej za czary. Po czterech latach pozbawienia wolności wydano wyrok za podpalenie. Była nieszczęsną niewykształconą kobietą, obciążoną licznym potomstwem. Jedno z jej dzieci przyszło na świat w więziennej celi. Nieporadność w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów społecznych przegrała wtedy w Reszlu, czy może bardziej w państwie pruskim – opartym o, wydawałoby się, oświeceniowe pa-

radygmaty – z wiecznie żywym syndromem kozła ofiarnego. Nieważne, że ów zespół nieludzkich objawów podparto majestatem prawa.

Na koniec ostrzeżenie: do Reszla wjeżdża się idyllicznymi drogami, alejami z niewyciętych jeszcze drzew. Miasto – „perła Warmii”, jak o tej stolicy spokoju lubią mówić przyjezdni, zachowało średniowieczny układ urbanistyczny. Błądzenia po jego zaułkach i uliczkach to przyjemność. Nie jest możliwy szybki wyjazd z miasta skłaniającego do refleksji nad przemianami.



Święta Lipka, barokowa tzw. zielona brama

¹Gotfryd Piotr Rauschnick [P. Rosenwall], *Listy z podróży po Mazurach i Warmii w 1814 roku*, Dąbrowno 2024, s. 20–21. Wspomnienia G. P. Rauschnicka: „Przełożył, do druku podał i wstępem opatrzył” Rafał Wolski – obecny konsul generalny RP w Monachium. Wszystkie zdjęcia autora.

RÓŻOWY WIELBŁĄD



rusza na Saharę - Camel Troopers jadą do Sierra Leone

Kiedy dzwoni do Ciebie przyjaciel w środku nocy z informacją: „Zapisałem nas na rajd do Afryki”, masz dwa wyjścia – albo się rozłączyć, albo zacząć się pakować. Ekipa Camel Troopers wybrała to drugie. Już w styczniu 2026 r., za kierownicą mocno zmodyfikowanego Nissana Patrola z 2001 r., wyruszą z Budapesztu do Freetown w Sierra Leone. Ich cel? Przejechać Saharę, sprawdzić charakter w ekstremalnych warunkach i... dostarczyć deskę surfingową tam, gdzie fale są piękne, ale życie bywa bardzo trudne.

Różowy kamuflaż i duch SAS

Nie sposób ich przeoczyć – choć paradoksalnie ich barwy miały służyć ukrywaniu się. Nazwa i identyfikacja wizualna zespołu – różowy wielbłąd – to nie żart grafika, ale świadome nawiązanie do historii. Inspiracją były słynne „Różowe Pantery” – Land Rover-y pustynnych oddziałów brytyjskiego SAS. To właśnie oni odkryli, że na pustyni, przy wschodach i zachodach słońca, brudny róż sprawdza się lepiej niż piaskowy beż. Camel Troopers zabierają tę legendę z powrotem na piaszki Afryki Zachodniej.

Patrol zamiast Fiata

Kapitan zespołu, Krzysztof Chlebiak, weteran rajdu Złombol, początkowo planował wystartować w Afryce swoim kultowym Fiatem 125p. Rozsądek jednak zwyciężył. Wybór padł na Nissana Patrola – surową mechaniczną terenówkę, niemal pozbawioną elektroniki. – Sprzedający był szczerzy do bólu. Powiedział: „Oleje byście musieli wymienić, hamulce sprawdzić, bo ja bym się tym do Afryki nie wybierał”. My myśleliśmy o 7 tysiącach kilometrów

(w jedną stronę), on o dojechaniu do sąsiedniej wsi” – wspomina Chlebiak.

Dziś Patrol przechodzi drugą młodość. Ma bagażnik dachowy (z „trumną” przeszczipioną... z Fiata), kuchnię polową i solidne wzmocnienia mechaniczne. Za przygotowanie auta odpowiada Krzysztof Krzywoń, elektryk, mechanik i dobra dusza zespołu.

Misja: deska na dachu

Budapest-Bamako to rajd określany mianem duchowego następcy starego Paryż-Dakar. Bez wsparcia technicznego, bez asfaltu, z naciskiem na samodzielność i pomoc lokalnym społecznościom. Tu nie chodzi tylko o dojazd do mety. Liczy się to, co po sobie zostawisz.

Camel Troopers wiozą nietypowy ładunek. Przez piaszki Mauretanii i sawanny Gwinei na dachu Patrola pojedzie deska surfingowa. Jej celem jest Bureh Beach Surf Club w Sierra Leone – szkoła, która uczy dzieci surfingu i daje im realną alternatywę wobec biedy i braku perspektyw.

– To symbol. Mała rzecz, która dla kogoś na miejscu może znaczyć bardzo dużo – mówią zgodnie.

– Jest taka zasada, o której często zapominamy – marzenia trzeba realizować wtedy, gdy się pojawiają. To był dokładnie ten moment – podkreśla Bartek Czerwiński.

Start rajdu zaplanowano na 23 stycznia 2026 r. Meta – Freetown w Sierra Leone. Czy różowy wielbłąd przyniesie szczęście? Czy stary Patrol dojedzie do końca? Jedno jest pewne: to będzie droga, której nie będzie dało się zapomnieć.

O kolorze auta:

Mountbatten wymyślił, że skoro jeżdżą rano i wieczorem, to różowy jest najlepszym kamuflażem. To nasz ukłon w stronę tamtych żołnierzy. Chcieliśmy pomalować całe auto, ale koledzy mieli pewne... wewnętrzne blokady.

O podejściu do rajdu:

Bezpieczeństwo jest zawsze na trzecim miejscu – oczywiście z przymrużeniem oka. Do Afryki jedziemy z pokorą, ale i z dużym poczuciem humoru.



Ludzie z pasją

W skład zespołu wchodzi: Krzysztof Chlebiak, Krzysztof Krzywoń oraz Bartek Czerwiński – nawigator, który swoje doświadczenia z oceanicznych wyścigów żeglarskich spróbuje wykorzystać na pustyni. Czy to się uda? Nie wiadomo. Łączy ich jedno: miłość do motoryzacji, potrzeba przygody i... zgoda ich żon na realizację nieoczywistych pomysłów.

Śledź Camel Troopers

Facebook: Camel Troopers

Instagram: @CamelTroopers

Hashtagi:

#BudapestBamako2026

#CamelTroopers #NissanPatrol

#CharityRally





PRZYGOTOWANIE ONLINE!

Profesjonalne przygotowanie do badania MPU w języku polskim
Pomoc w odzyskiwaniu uprawnień do prowadzenia pojazdów

Indywidualne spotkania online
Kompleksowa obsługa dokumentacji
Terapia uzależnień



+49 162 414 73 12



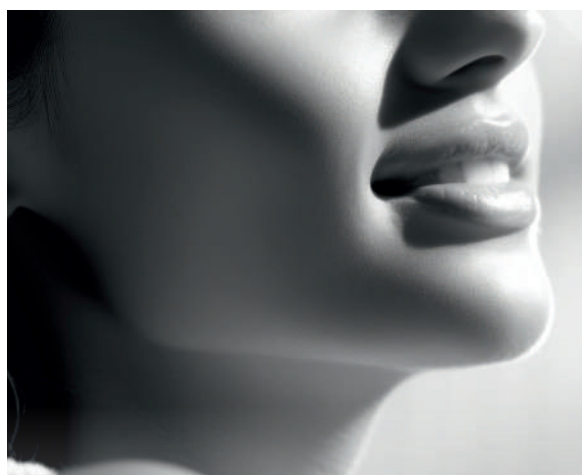
kontakt@mpupopolsku.de



www.mpupopolsku.de

specjalista badania MPU
Katarzyna Wroblewska





D

ISARDERMA

ZENTRUM FÜR DERMATOLOGIE UND ÄSTHETIK

OBŚLUGUJEMY PACJENTÓW UBEZPIECZONYCH
ZARÓWNO PAŃSTWOWO JAK I PRYWATNIE

Beautyexpertin Dr. med. Isabell Sick

Estetyka	trądzik/ pory	redukcja tkanki tłuszczowej przy: opadających policzkach, workach pod oczami, podwójnym podbródku	ujędmnianie skóry/ syringoma	Ujędmnianie tkanki łącznej falą radiową (ACCENT)	Botoks	Cosmelan	Trwała depilacja IPL	Usuwanie plam starczych laserem
Usuwanie naczyniek IPL	Usuwanie zmian skórnych laserem	Zastrzyk rozpuszczający tłuszcz	Zabiegi z użyciem wypełniaczy (fillery)	Zabiegi na twarz Green Peel (peeling ziołowy)	Odmładzanie skóry laserem erbowym	Dieta HCG – dieta gwiazd	Hiperhidroza (nadpotliwość)	JetPeel
Ujędmnianie ciała Radiesse	Ujędmnianie ciała Sculptra®	Liquid Lift	Infuzje długowieczności – NAD+, ATP Power Drip	Mezoterapia/ mikronakłuwanie	Polinukleotydy – innowacyjna terapia anti-aging	PROFHILO® – wzmocnij swoją skórę	PROFHILO® Structura	Sculptra®
seralea® lifting niemi	Skinbooster	Laserowe usuwanie tatauaży	Vampire Lifting/PRP (osocze bogato płytkowe)	AGNES – trądzik/pory	Trądzik	Rogowacenie słoneczne (keratozy aktyniczne)	Alergologia & odczulanie	Zabiegi ambulatoryjne (chirurgia jednego dnia)
Bakteryjne choroby skóry/ infekcje grzybicze	Choroby wypryskowe (egzema)	Wypadanie włosów	Profilaktyka raka skóry	Profilaktyka raka skóry z użyciem Body Mappingu i sztucznej inteligencji (AI)	Laseroterapia grzybicy paznokci	Blizny	Altheimer Eck 2, 80331 München Telefon 0 89. 59 49 90 Email: mail@isarderma.de www.isarderma.de	

Specjalnie dla czytelników **Mojego Miasta** Małgorzata Gąsiorowska rozmawia z

Agnieszka Kowaluk



Małgorzata Gąsiorowska

Jak przełożyć tekst autorki, która sama podważa sens języka? Agnieszka Kowaluk stanęła przed tym wyzwaniem tłumacząc książkę „Dane odosobowe” Elfriede Jelinek. Tekst surowy, buntowniczy, nieustannie wymykający się interpretacji. Za ten przekład otrzymała Nagrodę Literacką Gdynia 2025, a w rozmowie z nami opowiada o swojej pracy i o tym, dlaczego tłumacz to nie tylko rzemieślnik, ale także współtwórca znaczeń.

M. Gąsiorowska: Agnieszko, zacznijmy może od tego, jakie książki ukształtowały Ciebie jako czytelniczkę i autorkę? **A. Kowaluk:** To jest oczywiście pytanie strasznie trudne. Muszę sięgnąć dość daleko w przeszłość, bo jestem głęboko przekonana, że do przeżywania literatury przyczyniły się również takie pozaliterackie rzeczy jak trzeszczenie drewnianej podłogi pewnej kamienicy w Chętnie, gdzie mieściła się biblioteka miejska, dotyk szarego papieru, w jaki wtedy okładało się książki, blask lampy, która stała u nas przy szarym fotelu, na którym najczęściej czytała mama i sto innych drobniaków. Ukształtowały mnie lektury najpierwsze, myślę o takich książkach czy utworach jak „Pchła szachrajka” Brzechwy, mieliśmy w domu wydanie z ilustracjami Jana Marcina Szancera, które rozpałało moją wyobraźnię. I ten rytm, i ten dowcip! Do dziś potrafię zacytować niektóre strofy. Oczywiście też „Akademia Pana Kleksa”, tego samego duetu autorsko-illustracyjnego. Cały Tuwim i sto innych tak zwanych książek dla dzieci, choć nie myślę, że to odrębna kategoria literatury. Nie potrafię sobie wyobrazić, czy byłabym w stanie cokolwiek zrozumieć z Goethe-

go po niemiecku, gdyby nie to, że umiętnie w moje życie wprowadzono Mickiewicza. Zanim został lekturą szkolną, mama przeczytała mi „Pana Tadeusza”, po kawałku, w różnych miłych okolicznościach. Dzięki temu potrafiłam, myślę, nie zrażać się „dziwnością” starej literatury, w żadnym z ważnych dla mnie języków, czyli głównie po polsku i niemiecku, ta dziwność była od początku wpisana dla mnie w literaturę. I ponadto jestem głęboko przekonana, że znajomość własnej literatury otwiera na literatury inne, obce. Co bardzo przydało się na studiach germanistyki, gdzie odkryć dokonywało się z seminarium na seminarium.

M.G: Twój dorobek zawodowy jest naprawdę imponujący. Jesteś tłumaczką tak wybitnych pisarzy jak Clemens J. Setz, Marlene Streuwitz czy Elfriede Jelinek, autorką felietonów w *Süddeutsche Zeitung*, wydałaś własną książkę „Du bist so deutsch”, a do tego organizujesz i moderujesz spotkania autorskie z polskimi pisarzami w Monachium, w których sama miałam przyjemność wielokrotnie uczestniczyć i podziwiać, z jaką pasją i miłością do literatury je tworzysz. Które z tych zajęć daje Ci obecnie najwięcej satysfakcji i spełnienia?

A.K: Myślę, że one wszystkie są różnymi stronami tego samego przyglądania się słowom, czasem z lekkością, czasem z mozołem, zawsze z szacunkiem. Dodajmy może, że uczyć też niemieckiego migrantów, w tym analfabetów, czyli ludzi, którzy być może, mam nadzieję, kiedyś staną się czytelnikami literatury w tym języku. Bardzo wierzę w to, że literatura przydaje się w zrozumieniu świata,

choćby przez konfrontacje z rzeczami, których zrazu nie rozumiemy i których istnienia nawet nie podejrzewaliśmy.

M.G: Przejdźmy teraz do ostatnio przetłumaczonej książki, za którą otrzymałaś w sierpniu jedną z najbardziej prestiżowych nagród literackich w Polsce, jaką jest Nagroda Literacka Gdynia. Serdecznie gratuluję Ci tego wyróżnienia i z całego serca podziwiam za przekład „Danych odosobowych”, bo język Jelinek jest szalenie wymagający – gęsty, erudycyjny, ale i niejednokrotnie prowokujący. Opowiedz nam, proszę, o tym, co było dla Ciebie największym wyzwaniem przy tłumaczeniu tej książki. Czy język polski ma w ogóle wystarczające narzędzia, by oddać ten rodzaj eksperymentu językowego, czy jednak musiałaś częściej niż w przypadku innych tłumaczeń podejmować decyzję na granicy między wiernym tłumaczeniem a interpretacją?

A.K: Tłumaczenie zawsze jest interpretacją. Interpretujemy również czytając w swoim własnym języku. Nigdy nie ma się pewności, że zrozumiało się w stu procentach intencje osoby piszącej. Przefiltrowujemy wszystko przez nasze doświadczenia, wrażliwość, trafiają (do) nas różne rzeczy. Tłumacząc zaś na inny język, muszę liczyć się jeszcze z tym, że mam do dyspozycji inne instrumentarium niż język wyjściowy: inne metafory, inne idiomy, inny rytm zdania, a także pojedynczych słów, inną wreszcie gramatykę, która pomoże mi czasem swoimi trikami, a może będzie przeszkodą nie do przekroczenia.

Laureatka
20. Nagrody
Literackiej GDYNIA

**PRZEKŁAD
NA JĘZYK POLSKI**

AGNIESZKA KOWALUK
Dane odosobowe
autorka oryginału: Elfriede Jelinek

Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2024

NLG 20 NLG 20 NLG
20 NLG 20 NLG 20



Dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury
Ministerstwa Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



„Dane odosobowe”, jak wszystkie utwo-
ry tej autorki, gęste są od cytatów: lite-
rackich, filozoficznych, popkulturowych,
muzycznych itp. Jedną rzeczą jest ich
wyłapanie, inną znalezienie tych cytatów
po polsku. I o ile – choć to żmudna pra-
ca! – da się odszukać Heideggera, Freuda
i Celana, to już z Goethem jest gorzej, bo
bywało, że jakiś znany utwór tłumaczo-
ny był przez Mickiewicza i funkcjonuje
w obiegu, nawet w formie znanych cyta-
tów, ale nie zawiera tej akurat frazy, którą
Elfriede Jelinek cytuje z Goethego. W ta-
kich razach trzeba sobie dać pozwolenie
na zastosowanie pseudocytatu, takiego
sformułowania, które zabrzmi jakoś „kla-
sycznie”, jakoś „po Goethemu” i nie ze-
psuje frazy oraz, w idealnym przypadku,
wywoła w czytelniku uczucie, że obcuje
on z cytatem. To tylko jeden przykład wy-
zwań, przed jakimi stawiałam co strona
tłumacząc tę książkę. Innym wyzwaniem
było nieustannie czuwanie nad wielogło-
sowością tej prozy, zmianami perspek-
tyw, czasem w obrębie jednego zdania.
Z jednej strony popłynięcie z nurtem tej
prozy, ale przy piekielnym uważaniu na
podwodne przeszkody.

M.G.: Czy możesz zdradzić, nad czym
obecnie pracujesz i jakie wyzwania cze-
kają na Ciebie w najbliższym czasie oraz
czego życzylibyś sobie jako tłumaczka,

autorka i czytelniczka na kolejne lata
swojej pracy z językiem?

A.K.: W tej chwili kończę książkę autora,
którego fanką jestem od wielu lat. Wolf
Haas napisał absolutnie szalony krymi-
nał oparty na pomysle mistrza złudzeń
optycznych, holenderskiego grafika M.C.
Eschera, tego od wzajemnie rysujących
się dłoni. Książka będzie nazywała się
„Poluzowany kontakt” i wyjdzie na wio-
snę 2026 roku w Wydawnictwie Filtry.
To wielka literacka frajda i w warstwie
pierwszej, tej kryminalnej, i w warstwie
narracyjnej, bo ręczę, że przyglądanie
się temu, jak to jest literacko zrobione,
jest dodatkową przygodą.

I tego sobie właśnie życzę: książ-
kę nieoczywistych, zaskakujących,
otwierających, poszerzających ho-
rizonty. I aby znajdowały czytelniki,
dla których będą znaczyły to
samo.

M.G.: Agnieszko, bardzo dziękuję za
rozmowę i za podzielenie się swoimi
przemyśleniami. W imieniu czytelników
Mojego Miasta życzę Ci wielu sukcesów,
dalszych inspirujących spotkań z tek-
stami oraz odkrywania nowych światów
i nowych znaczeń, które rodzą się między
językami.



AGNIESZKA KOWALUK – wychowała się w Chetmie, studiowała germanistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Mieszka w Monachium. Tłumaczka literatury niemieckojęzycznej (m.in. Elfriede Jelinek, Wolfgang Herrndorf, Hans-Ulrich Treichel, Martene Streeruwitz, Ilse Aichinger, Clemens J. Setz); autorka m.in. kolumny „Mein Deutschland” w Süddeutsche Zeitung i inspirowanej nią książki „Du bist so deutsch!”, w której przygląda się stereotypom i zastanawia, dlaczego zdaniem niemieckich przyjaciół jest „taka niemiecka” i co to znaczy. Inicjatorka i moderatorka serii spotkań autorskich z polskimi pisarzami „Gut gepolt” w Monachium. Uczy języka niemieckiego migrantów z całego świata, w tym uchodźców. Lubi zamieszać: kultury, języki, przyprawy. Swoich uczniów poza gramatyką uczy dziwienia się. Dawanie instrumentów językowych analfabetom i tłumaczenie literatury uważa za różne oblicza tego samego niedowierzania słowom i mozolnej próby ich przekazywania.

Ranonik poleca: smak i radość tworzenia!

Słów kilka o mocy zakłętej w boczniaku,

czyli hamburger w nowej odsłonie

Szanowni Państwo,

wyznam, że od długiego czasu pocziwy Pleurotus ostreatus ratuje rodzinne obiady i talerze z przekąskami dla gości. Bo ileż można dla naszych kochanych, a niejedzących mięsa, toczyć kotlety z soczewicy?

Ostatnio hitem stały się hamburgery własnej roboty, od a do z, a w miejsce solidnej porcji wołowny do części z nich wkroczył zamiennik uczyniony z boczniaków. Te chrupiące kotleczki można też podawać jako samodzielne danie na ciepło z podanym w sosierce ciepłym sosem pomidorowym lub też na zimno z dipem majonowo-jogurtowym z ziołami.

Butki do hamburgerów*

- 400–500 g przesianej mąki pszennej
- 40 g roztopionego i ostudzonego masła
- 150 ml mleka (potem dodamy 100 ml ciepłej wody, by powstał zaczyn)
- 25 g świeżych drożdży lub ok. 8 g suchych drożdży
- 1 łyżeczka soli kamiennej (u mnie zawsze z Kłodawy, nigdy, przenigdy jodowana)
- 2 łyżeczki brązowego cukru.

Przygotowujemy zaczyn: ciepła mieszanka mleka i wody, cukier, drożdże, łyżka mąki z tej już przesianej. Roztapiamy masło, studzimy je. Gdy zaczyn urośnie, wszystko razem mieszamy, wcześniej dodajemy do mąki sól. Wszystko delikatnie mieszamy i dobrze wyrabiamy ok. 15 minut – jeśli trzeba, podsypujemy nieco mąki.

Dzielimy na 6 równych porcji, układamy ładnie uformowane buteczki na blasze do pieczenia, zostawiamy na godzinę przykryte folią spożywczą, by nie obeschły – w tym czasie możemy przygotować dodatki do hamburgerów, w tym kotlety z bocznika☺. Po godzinie raz jeszcze formujemy buteczki – „odgrywamy je” – i zostawiamy do wyrośnięcia na 30 minut, potem smarujemy jajkiem roztrzepanym z odrobiną mleka, posypujemy sezamem lub czym tam chcemy i – do pieca! Rozgrzewamy go do 200 stopni, opcja góra-dół i po 12–15 minutach możemy cieszyć zmysły dziełem naszych rąk. Originalnie przepis jest na 4 butki, ale w podziale na 6, jak zawsze u mnie, i tak wychodzą wystarczająco duże.

Kotlety z boczniaków

- ok. 400 g świeżych grzybów
- dwa jajka
- garść albo dwie natki pietruszki
- łyżeczka zmielonych na proszek suszonych podgrzybków lub prawdziwków
- posiekana drobno spora cebula plus roztarty ząbek czosnku
- świeży lub suszony tymianek (wedle gustu – ja lubię dużo)
- łyżka sosu sojowego
- oliwa z oliwek i masło
- do zagęszczenia masy: łyżka mąki kukurydziej i, na wycucie, tarta butka.



Posiekane drobno grzyby smażymy na średnim ogniu wraz z cebulką, tymiankiem, czosnkiem i ziołami. Gdy wyraźnie zmniejszą swoją objętość, są miękkie i nieco zrumienione, solimy, doprawiamy pieprzem czarnym (do grzybów pasuje też pieprz biały), „pudrem” z suszonych grzybów i sosem sojowym. Studzimy, następnie dodajemy jajka, mąkę i bułkę tartą. Wszystko razem dobrze mieszamy i wstawiamy do lodówki, by masa dobrze się połączyła. Delikatnie formujemy z niej kotlety, otaczając bułką tartą, a gdy na patelni w procesie smażenia jedna strona będzie wystarczająco chrupiąca i stabilna, sypimy jeszcze nieco tartej bułki na wierzch i delikatnie obracamy całość na drugą stronę. Ta technika pozwala nam uzyskać grzybowy hamburger bez dodawania nadmiernej ilości zagęstników. Chodzi o to, by poczekać do momentu, w którym przy przewracaniu na drugą stronę kotlet się nie potamie – musimy cierpliwie sprawdzać, no i smażyć na średnim ogniu. Zapewniłam, efekt jest wart naszych wysiłków.

Dodatki do hamburgerów są kwestią gustu Państwa – polecam własnej roboty majonez z kurkumą i sokiem z cytryny.



Zdrowia i szczęścia życzę!

Ranonik

*Przepis, nieco zmodyfikowany i dobrze sprawdzony, z platformy You Tube od @PoliczonaSzama



Olympia Hotel & Restaurant
Ingolstädter Landstraße 110
85748 Garching b. München
Tel. 0176/81002781

Polska Kuchnia

wtorek-sobota 16:00-21:00
niedziela 12:00-17:00

Jede Woche neue & verschiedene
hausgemachte polnische Gerichte.

Każdego tygodnia nowe i różnorodne
domowe dania polskie.

Pierogi, Kotlety, Mielone, Gołąbki, Rolady
i wiele innych pyszności!



Mariola-Artpromotion.de

*"Sztuka rodzi się z miłości, z tęsknoty,
z wewnętrznego niepokoju"*

Eugeniusz Geppert

Szczęśliwego Nowego Roku 2026!



M **mojemasto.de**

Impressum

WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
REDAKTOR NACZELNY: Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak, Agnieszka Banach. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl;
NAKŁAD: 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spisla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

W A Ż N E A D R E S Y		
Konsulat Generalny RP w Monachium Röntgenstr. 5, 81679 München Tel.: 089/418 60 80; https://www.gov.pl/web/niemcy/konsulat-generalny-rp-w-monachium Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V. Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium Postfach 33 08 08, 80068 München Tel.: 0151/ 65 52 42 35 mail@dpgm.de, www.dpgm.de Krakauer Haus Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg Tel.: 0911 22 41 20 Polska Parafia Katolicka Augsburg Thommstr. 24B, 86153 Augsburg Tel.: 0821/30749 Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt Hans-Sachs-Str. 21, 85055 Ingolstadt Tel.: 0841/88138200 Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg Moldaustr. 20, 71638 Ludwigsburg Tel.: 07141/893369 Polska Parafia Katolicka w Monachium Heßstraße 24, 80799 München Tel.: 089/21374290 Polska Parafia Katolicka w Norymberdze Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg Tel.: 0911/473355 Polska Parafia Katolicka Regensburg Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg Tel.: 0941/794478 Polska Parafia Katolicka Stuttgart Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart Tel.: 0711/9005497	DORADZTWO PODATKOWE: BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna Schulstr.10, 80634 München Tel.: 089/13 03 86 28 JAROS Agnieszka Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang Tel.: 08223/409 677 Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München Tel.: 089/909 387 85, M: 0179/298 67 70 MADŻAROW Paweł Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München Tel.: 089/99936501, M: 0179 5468121 MOTKOWSKI Christoph Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München Tel.: 089/218 955 62 PRZIBYLLA Alexander Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München Tel.: 089/287 297 330 DORADCA PODATKOWY: JAROS Agnieszka Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang Tel.: 08223/409 677 Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70 MADŻAROW Paweł Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München Tel.: 089/99936501, M: 0179 5468121 KSIĘGOWOŚĆ: BBL Service Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München Tel.: 089/322 123 78 LASOTA Janina Klosterstraße 29, 95028 Hof Tel.: 09281/14 07 852	JURETZKI Katharina Tel.: 089/39 37 20, Mobil: 0176/32715421 KOZŁOWSKI Joanna Marktplatz 7, 85375 Neufahrn Tel.: 08165/48 66 PRODENTICA Perfallstraße 2, 81675 München Tel.: 089 470 33 68 SITEK Christian Moosacher Str. 58c, 80809 München Tel.: 089 59 52 73 NAUKA JAZDY: Fahrschule MasterDrive Academy Otto-Wagner-Str. 30a, 82210 Germering Tel.: +49 151 418 26 567 OBSŁUGA FIRM: AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München Tel.: 089/86 36 98 32 SKLEPY: Lukullus AUGSBURG Klausstraße 24, 86167 Augsburg Lukullus LANDSHUT Innere Münchener Str. 18-20, 84036 Landshut Lukullus MONACHIUM HADERN Guardinistraße 186, 81375 München Lukullus MONACHIUM Rainfarnstrasse 34, 80935 Monachium Lukullus REGENSBURG Greflinger Str. 53, 93055 Regensburg PAULINKA Fischerei 1, 84130 Dingolfing Polnische Spezialitäten STUTTGART Erligheimer Str. 8, 70437 Stuttgart Tel.: 0711/81074899 ŁĘMACZENIE: DZIKIEWICZ Marta marta.dzik@gmx.de Tel.: 0173/685 82 01 MILLER Agnieszka Leopoldstr. 244, 80807 München Tel.: 089/688 50 05 WEBER Justyna Tłumacz przysięgły, przy negocjacjach biznesowych, targach i zakładaniu firmy Abtstrasse 32, 80807 München mail@justynaweber.de Tel. +49 176 220 633 25 WLASTOWSKA Karina tłumaczenia przysięgłe (ustne/pisemne) München Tel.: 0176/61149594 UBEZPIECZENIA: NAZARKO Agnieszka Rathenaustraße 138, 80937 München Tel.: 089/54 892 190 SOWADA Łukasz Thalkirchner Straße 184, 81371 München Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97 INNE: Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola, Josephsburgstr. 60, 81673 München Berg am Laim Tel.: 089/43 660 304 Gadek GbR Fenster Türen Überdachungen Obere Moosleiten 6, 84089 Aiglsbach Tel.: 0049 171 4478 151
ADWOKACI: BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna Schulstr.10, 80634 München Tel.: 089/13 03 86 28 DEMACKER Izabela S. Müllerstr. 40, 80469 München Tel.: 089/85 63 63 55 DERKACZ Oskar Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München Tel.: 089/12 76 25 46 DUDEK Ilona Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München Tel.: 089/287 297 330 GROBORZ Olaf Donnersbergerstr. 46, 80634 München Tel.: 089/13 95 83 72 MOTKOWSKI Christoph Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München Tel.: 089/218 955 62 NIEZGODA Milena Hohenzollernstrasse 89, 80796 München Tel.: 089/307799144 PAZUR Maciej Trappentreustr. 42, 80339 München Tel.: 089/740 53 362, M: 0176/77225482 PRZIBYLLA Alexander Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München Tel.: 089/287 297 330 AUTO-USŁUGI: PAWEŁ KFZ Werkstatt Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing Tel.: 089/262 14 696	LEKARZE: OGÓLNY: FELDMANN Irena Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing Tel.: 089/ 88 14 89 MASIUK-SHARO Tatiana Alter Messeplatz 2, 80339 München Tel.: 089 50 29 611 ZADROZNY Jacek Therese-Giehse-Allee-33, 81739 München Tel.: 089/679 07 332 GINEKOLOG: MATZKU-SCHWARZ Sandra Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München Tel.: 089/311 99 57 KARDIOLOG: MURA Roman Tal 15/2, 80331 München Tel.: 089/21 66 930 ORTODONTA: GREMMINGER Agnieszka St.-Veit-Straße 11, 81673 München Tel.: 089/43 10 93 30 PSYCHOTERAPIA: STANKOWSKI Marta Heilpraktikerin für Psychotherapie Hipnoterapia, Kineziologia, Reiki, EMDR Isenschmitstr. 18; 81545 München Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328 STOMATOLOG: DIZER Yelena Brunnengasse 19, 90402 Nürnberg Tel.: 0911/224052	

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a
z g d l a z z g

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt
Fachanwalt für Strafrecht

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



Kancelaria Adwokacka

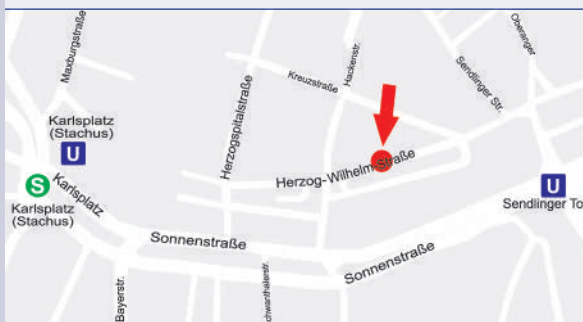
Christoph Motkowski
RECHTSANWALT

OBSŁUGA PRAWNO-PODATKOWA

Usługi prawno-podatkowe
w zakresie:

- prawa cywilnego i gospodarczego
- księgowości i rozliczeń podatkowych
- niemieckiej działalności gospodarczej
- wypadków drogowych i odszkodowań

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373
E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

RECHTSANWALT

Sonnenstr. 27 (2 piętro) · 80331 München

U1/2 U3/6 Sendlinger Tor · S-Bahn Karlsplatz (Stachus)

PRAWO KARNE

Obrona w sprawach karnych i wykroczeń

PRAWO PRACY

Pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach

POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH

Aresztowanie, przeszukanie itp.

Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem –
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

tel. (089) 12 76 25 46 · fax (089) 12 76 25 47 · e-mail: kanzlei@derkacz.net



ZAKŁAD POGRZEBOWY w Monachium

Die ganz persönliche Art der Bestattung

**Zapewniamy całodobowe eksportacje z miejsca zgonu
(niezależnie czy jest to dom, hospicjum, czy szpital)
na terenie całego Monachium i okolic.
Wykonujemy także przewozy Zmarłych
na obszarze całej Europy.**

MÜNCHEN

Notburgastraße 4
80639 München

Tel. 089 99 300 414
Fax 089 99 300 415
info@muenchner-pietaet.de

UNTERHACHING

Hofmarkweg 12
82008 Unterhaching

Tel. 089 23 71 91 74
Fax 089 23 71 54 61
kontakt@muenchner-pietaet.de



ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz



0 89/13 95 83 72



0 89/13 95 83 73



olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- prawo gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- Kindergeld